Proletariusze wszystkich krajów łączcie się!

Trybuna Ludu

Organ KC Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej

NR 307 (1369) ROK V — WARSZAWA — WTOREK 4 LISTOPADA 1952 R. — WYDANIE H — CENA 15 gr.

Wyższa Szkoła Ekonomiczna w Sopocie Biblioteka Główna

Młodzież zaciągu pionierskiego z Łodzi, Rzeszowa, Bydgoszczy i Koszalina wyjeżdża do pracy w przemyśle metalowym

(f) Świadomi obowiązków wobec ojczyzny, wierni złożonemu Ślubowaniu Złotowemu, najlepsi, najofiarniejsi młodzi przodownicy miast i wsi zgłaszają swój udział do zaciągu pionierskiego, wyrażając chęć pracy na najtrudniejszych odcinkach w przemyśle metalowym i węglowym.

W ostatnich dniach z Łodzi, Rzeszowa, Bydgoszczy i Koszalina wyjechały dalsze grupy ochotników zaciągu pionierskiego do przemysłu metalowego. Są to w większości znani młodzieżowi przodownicy pracy, często uczestnicy Zlotu Młodych Przodowników. Wśród ochotników zaciągu pionierskiego z Łodzi znajdują się m. in. przodujący spawacz Łódzkich Zakładów Przemysłu Jedwabniczego Stefan Czarniecki oraz przodownik pracy — ślusarz z Zakładów Przemysłu Bawełnianego im. Marchlewskiego — Stanisław Kujawa.

W czasie uroczystości pożegnania ochotników zaciągu pionierskiego przemówił Stanisław Kujawa. „Za kilka dni — powiedział — przystąpimy do pracy na poważnych, odpowiedzialnych odcinkach w przemyśle ciężkim. W trudnej naszej pracy przyświecać będzie nam przykład bohaterskiej młodzieży radzieckiej. Będziemy pracować ofiarnie i wytrwale, bo chcemy dotrzymać ślubowania, złożonego na naszym Zlocie Prezydentowi Bolesławowi Bierutowi".

Apel Zarządu Głównego ZMP stał się przedmiotem żywej dyskusji wśród młodzieży gromady Mierzno w pow. rawsko-mazowieckim. Gorąco przyjęte zostało przez zebranych wystąpienie syna małorolnego chłopa z tej wsi — Zdzisława Szymańskiego. „Gdy po raz pierwszy zapoznawałem się z treścią apelu Zarządu Głównego ZMP — powiedział Zdzisław Szymański — pomyślałem sobie, że moje miejsce powinno być w kopalni węgla, że bez najmniejszego uszczerbku dla naszego gospodarstwa będę mógł tam pracować. Naszej ojczyźnie potrzeba coraz więcej węgla i stali".

Gotowość pracy w kopalniach węgla zadeklarowali również Lech Gołys i Stanisław Góralczyk, synowie małorolnych chłopów z gromady Łaznów w powiecie brzezińskim. Z gromady Kopki pow. niżańskiego do pracy w przemyśle węglowym zgłosili się: Władysław Mierzwa, Izydor Frac, Jan Kumienga i inni. Wciąż napływają dalsze zgłoszenia ZMP-owców z powiatu krośnieńskiego, jasielskiego, mieleckiego i innych.

Na Opolszczyźnie 80-ciu przodujących ZMP-owców wyraziło chęć pójścia na najtrudniejsze posterunki w przemyśle metalowym i w górnictwie. Jednym z pierwszych był syn chłopa ze spółdzielni produkcyjnej w Lipowej Dominik Szczotka. „O pracy w kopalni marzyłem od dawna — mówi Szczotka. Mój brat, który jest górnikiem słusznie mówił, że nie ma bardziej zaszczytnego zawodu jak górnictwo. Najważniejsze jest to, że pracując w kopalni będę mógł przyczynić się jak najlepiej do rozkwitu naszej ojczyzny".

(PAP)

Zakończenie siewu ozimin w woj. poznańskim

(f) Przezwyciężając trudności, spowodowane niepomyślnymi dla rolnictwa warunkami atmosferycznymi, rolnicy 83 powiatów, w tym wszystkich powiatów woj. poznańskiego, zakończyli siewy całkowicie. Poza woj. poznańskim — najbardziej zaawansowane są siewy w województwach: łódzkim, bydgoskim oraz w woj. lubelskim, w którym ukończono siew żyta. Siewy zakończone są również w większości spółdzielni produkcyjnych.

W województwach: białostockim, katowickim, kieleckim, krakowskim, opolskim, rzeszowskim i zielonogórskim zasiano oziminami ponad 90 procent planowanego obszaru. Stosunkowo małe obszary zasiali dotychczas rolnicy województw: koszalińskiego, gdańskiego, szczecińskiego, wrocławskiego i olsztyńskiego.

Wykopki ziemniaków, które przebiegają w tym roku w wyjątkowo trudnych warunkach atmosferycznych, najbardziej zaawansowane są w województwach: poznańskim, opolskim, łódzkim i bydgoskim, najsłabiej zaś w województwach: koszalińskim, szczecińskim i wrocławskim. Buraki cukrowe wykopano dotychczas z ponad połowy obszaru ich uprawy.

W dalszym ciągu zbyt słabe jest tempo wykonywania orek zimowych. Np. w woj. koszalińskim wykonano je dopiero w ponad 10 procent, a w woj. białostockim — na 1/5 obszaru, przeznaczonego pod zasiewy wiosenne.

Dzięki sprawnej organizacji pracy oraz dobremu kierownictwu, sprawnie i szybko przeprowadziły siewy jesienne i znacznie przekroczyły planowany obszar zasiewów ozimin PGR-y w woj. poznańskim i warszawskim. Siewy ozimin dobiegają końca również w PGR-ach woj. łódzkiego i kieleckiego.

Jeżeli chodzi o wykopki, to przodują PGR-y okręgu Giżycko, które ukończyły sprzęt ziemniaków oraz PGR-y okręgu Poznań - Zachód w woj. poznańskim, gdzie wykopki są już na ukończeniu. PGR-y okręgu Giżycko po sprzęcie ziemniaków u siebie pomagają przy wykopkach sąsiedniemu okręgowi Orneta, dokąd wysłano część załóg z poszczególnych gospodarstw.

Zbyt powoli przebiega dotychczas wykonanie prac jesiennych w PGR-ach okręgu gdańskiego, lubelskiego i przemyskiego z powodu wadliwej organizacji pracy i niedostatecznej kontroli wykonania prac w terenie.

Równocześnie ze stałym postępem prac przy siewach jesiennych i wykopkach ziemniaków, PGR-y przeprowadzają orki zimowe. W wykonywaniu orek przodują okręgi PGR Poznań - Wschód i Zachód oraz okręg Olsztyn. Znacznie opóźnione są prace przy orkach zimowych w PGR-ach okręgu Orneta i Szczecinek. (PAP)

7.300 nowych kandydatów na aspiranturę w ZSRR

(f) MOSKWA (PAP). Wyższe uczelnie radzieckie zakończyły przyjmowanie na rok akadem. 1952-53 kandydatów na aspiranturę. Aspirantów przygotowuje obecnie ponad 1.000 wyższych uczelni oraz instytutów naukowo-badawczych. W ub. roku akadem. liczba aspirantów przekroczyła 24 tys. Nowe zapisy objęły 7.300 osób.

Z wykopków ziemniaków

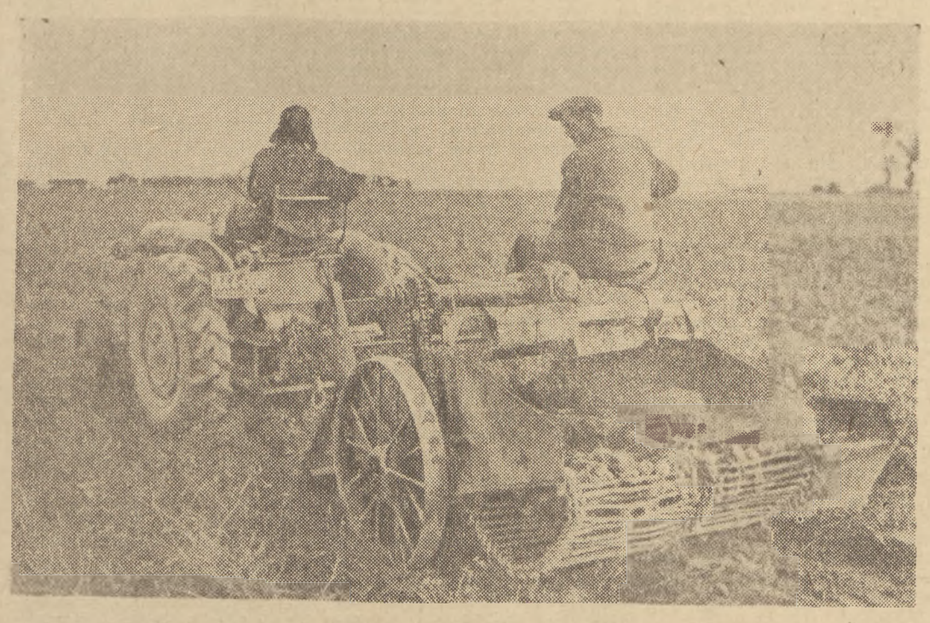

Spółdzielcy z Warszewic pow. Toruń szybko zakończyli wykopki ziemniaków, dzięki temu, że na zespołowym gospodarstwie mogą korzystać z nowoczesnych maszyn rolniczych POM-u. Na zdjęciu: kopanie ziemniaków dwurzędową kopaczką „TEK-2" produkcji radzieckiej. Maszyna ta zwiększa wydajność pracy ludzkiej 2,5 raza, w porównaniu z ręcznym sprzętem

Foto CAF — Piwoński

Załogi fabryk pogłębiają osiągnięcia czynu wyborczego

ŁÓDŹ. Dając wyraz radości ze wspaniałego zwycięstwa jedności narodu polskiego w historycznym dniu wyborów do Sejmu, załogi zakładów przemysłu metalowego w okręgu łódzkim ze zdwojonym zapałem realizują swe długookresowe zobowiązania.

Do czynu produkcyjnego dla poparcia Programu Frontu Narodowego i uczczenia XIX Zjazdu KPZR stanęło w Łodzi i woj. łódzkim ponad 14 tys. metalowców — tokarzy, frezerów, monterów, ślusarzy itp. Większość z nich złożyła już meldunki o przedterminowym wykonaniu podjętych pierwotnie postanowień.

Obecnie realizują oni nowe, dodatkowe zobowiązania.

Masowy udział robotników we współzawodnictwie zobowiązaniowym przyczynia się do stałego wzrostu wydajności pracy. Wzrost ten osiągany jest również w wyniku podnoszenia kwalifikacji załóg i upowszechniania przodujących metod — Żandarowej, Korabielnikowej, szybkościowej obróbki metali i in.

W ciągu ostatnich 3 miesięcy liczba uczestniczących we współzawodnictwie wzrosła w zakładach metalowych okręgu łódzkiego z 68 do 80 procent, liczba robotników, którzy zastosowali nowe metody pracy, wyniosła ponad 1.200 osób, zaś przeciętne wykonanie norm przez załogi podniosło się o 7 procent.

Liczne zakłady, jak np. fabryka „Kraj" w Kutnie, Łódzka Fabryka Maszyn, Zakłady T-4, Fabryka Maszyn w Radomsku, Pabianicka Fabryka Urządzeń Mechanicznych, Łódzka Fabryka Maszyn Jedwabniczych i inne, mogły dzięki temu z nadwyżką zrealizować zarówno zadania III kwartału br., jak i plany październikowe.

O sukcesach uzyskanych w wyniku wytężonej walki o wykonanie i przekroczenie zobowiązań meldują także poszczególne zespoły i indywidualni robotnicy.

I tak np. brygada Józefa Marciniaka z Zakładów Wytwórczych A-2 w Łodzi może się już poszczycić wykonaniem planu rocznego w przeszło 142 procentach. Jeden z oddziałów tych zakładów złożył ostatnio meldunek o wykonaniu na 2 miesiące przed terminem swych zadań rocznych.

Robotnicy z Fabryki Maszyn w Radomsku — tokarz Aleksander Olejarczyk i formierz Roman Lejdura zameldowali o zrealizowaniu zadań przypadających na nich według obowiązujących obecnie norm na okres 6 lat. Podobnych przykładów osiągnięć produkcyjnych, uzyskanych we współzawodnictwie zobowiązaniowym, jest wiele.

Myśli i uczucia metalowców okręgu łódzkiego wyraził przodujący brygadzista z zakładów A-2 — Józef Marciniak, mówiąc:

„Chociaż możemy się poszczycić poważnym przekroczeniem swych zobowiązań, to jednak nie wolno nam ani na moment osłabiać tempa swej pracy. Codziennie potwierdzać musimy czynem swe poparcie dla Frontu Narodowego, pod którego sztandarami pójdziemy ku nowym zwycięstwom w walce o pokój i plan 6-letni".

Wykonali zadania trzeciego roku 6-latki

GDAŃSK. W wyniku realizacji zobowiązań, podjętych dla poparcia Programu Wyborczego Frontu Narodowego i uczczenia XIX Zjazdu KPZR, załoga Zakładów Przemysłu Tłuszczowego im. gen. Bema wykonała w dniu 28 października w 100,1 proc. roczny plan produkcji. W związku z tym po zakończeniu pracy zebrała się w świetlicy zakładowej cała załoga. Serdecznie witano czołowych przodowników pracy i racjonalizatorów: Józefa Budysza, Jerzego Gajkowskiego i wielu innych, którzy w okresie ostatnich tygodni dawali przykład jak należy w szeregach Frontu Narodowego walczyć o rozkwit swej Ojczyzny i dobrobyt mas pracujących.

W wyniku zobowiązań dotyczących usprawnienia organizacji pracy w krótkim czasie zwiększono wydajność agregatów, podniesiono dyscyplinę pracy i objęto szkoleniem mniej zaawansowanych robotników. Oszczędność surowca i materiałów pomocniczych oraz energii cieplnej i elektrycznej zagwarantowała załodze poważną obniżkę kosztów własnych.

Burzliwymi oklaskami powitali robotnicy wypowiedź racjonalizatora Jerzego Gajkowskiego, który na zebraniu powiedział m. in.:

„Nie poprzestaniemy na dotychczasowych osiągnięciach. Będziemy pracować jeszcze lepiej i szybciej, aby zapewnić całkowitą realizację wielkiego Programu Frontu Narodowego. Budując siłę naszej Ojczyzny, będziemy usprawniali produkcję w naszym Zakładzie, ponieważ wiemy, że tylko postęp techniczny zapewnia naszemu przemysłowi dalszy rozwój. Tak samo, jak wykonaliśmy zadania trzeciego roku 6-latki, wykonamy również i plan 6-letni w całości przed terminem. Będziemy stale pamiętali, że Front Narodowy to konieczność walki o szczęście i dobrobyt naszej Ojczyzny".

*

JELENIA GÓRA. Załoga Dolnośląskich Zakładów Wyrobów Papierowych w Jeleniej Górze, która w toku realizacji zobowiązań podjętych dla poparcia Programu Wyborczego Frontu Narodowego i uczczenia XIX Zjazdu KPZR — podniosła poważnie poziom swej pracy i usunęła wiele niedociągnięć, dzięki uruchomieniu rezerw wytwórczych i zwiększeniu wydajności pracy robotników w pierwszych dniach po wyborach realizowała plany dzienne w 100 procent.

Utrzymując tempo pracy z okresu pełnienia wart na cześć wyborów, robotnicy tych Zakładów starają się jednocześnie podnieść jakość produkcji. Szczególnie wyróżnia się zespół, w którego skład wchodzą: Naleska, Jopa i Misztat. Zespół ten osiąga 180 procent normy i daje 100 procent produkcji I gatunku.

W utrzymywaniu tempa pracy z okresu realizacji zobowiązań załoga wzoruje się na przodujących robotnikach Zakładu — Eugenii Piechowskiej i Gertrudzie Kościuch, które w ciągu ostatnich dni podniosły swą wydajność pracy — pierwsza do 150 procent, druga do 200 procent normy.

Na zachowanie rytmiczności produkcji w dużym stopniu wpływa doprowadzenie dziennych planów do wszystkich stanowisk roboczych, dobra współpraca pracowników technicznych z robotnikami oraz systematyczne likwidowanie ujawnionych niedociągnięć. M. in. dzięki zastosowaniu pomysłu robotnika Józefa Nikiela, który ulepszył maszynę do liniowania papieru, zwiększając tym samym jej wydajność o 32 procent, poważnie podniesiono zdolność produkcyjną działu zeszytów.

Zakłady przemysłowe woj. szczecińskiego walczą o oszczędność energii elektrycznej

SZCZECIN. W celu odciążenia elektrowni i uniknięcia wyłączania całych rejonów z sieci w godzinach zwiększonego zapotrzebowania prądu, wiele zakładów pracy woj. szczecińskiego wprowadza oszczędności w zużyciu energii elektrycznej. Jest to przede wszystkim zasługą energetyków w zakładach pracy oraz wynikiem częstych kontroli. Kontrolerzy nie ograniczają się tylko do stwierdzenia istniejącego stanu rzeczy, lecz zajmują się instruowaniem pracowników odpowiedzialnych za całość gospodarki energetycznej w zakładach pracy.

Dzięki wspólnym wysiłkom udało się w woj. szczecińskim znacznie zmniejszyć zużycie prądu w przemyśle. Np. poważnie zmniejszono zużycie prądu w godzinach szczytowych w Fabryce Filców w Dębnie. Przerzucono tu część pracowników ze zmiany drugiej na trzecią, zmniejszając tym samym zapotrzebowanie fabryki na energię elektryczną w godzinach szczytowego nasilenia.

Dobrze gospodarzą energią Pomorskie Zakłady Tłuszczowe w Stargardzie, gdzie zlikwidowano zbędne punkty oświetleniowe oraz pilnie przestrzegana jest zasada wyłączania silników podczas najmniejszych nawet przerw w pracy maszyn.

Ostatnio znacznie poprawiła się sytuacja w zakładach podległych Wojewódzkiemu Zarządowi Przemysłu Terenowego. Główny mechanik WZPT Klimczak kontroluje zakłady oraz pomaga przy opracowywaniu planów oszczędnościowych.

W Szczecińskich Zakładach Piwowarskich główny mechanik Radomski tak rozplanował pracę, że w okresie szczytu pracują tylko niezbędne zespoły silnikowe.

Obok jednak zakładów pracy, które wkładają wiele starań dla zracjonalizowania gospodarki energetycznej, istnieją jeszcze w woj. szczecińskim takie zakłady, które niedostatecznie liczą się z potrzebami gospodarki narodowej i z wydawanymi zarządzeniami. Do takich należą m. in. warsztaty mechaniczne przy DOKP Szczecin i Fabryka Siatek w Łobezie.

Amerykanie zamordowali i ranili w ciągu października 486 jeńców koreańskich i chińskich

(f) PEKIN (PAP). Jak donosi z Kaesongu agencja Nowych Chin, miesięczny bilans zbrodni amerykańskich w obozach jenieckich za październik br., według znanych dotychczas raportów dowództwa amerykańskiego wyraża się w liczbie 486 zabitych i rannych jeńców koreańskich i chińskich, czyli ok. 16 dziennie. Fakt ten — podkreśla agencja Nowych Chin — jest szczególnie uderzający w chwili, gdy Acheson oświadcza obłudnie przed ONZ, że strona amerykańska nie chce repatriować siłą jeńców wojennych. Okazuje się, że Amerykanie nie tylko — jak wyraził się Acheson — „nie chcą repatriować jeńców siłą", lecz pozbawiają ich w ogóle prawa repatriacji, mordując ich w swoich obozach.

Ostatnio — w dniu 28 października — w obozie na wyspie Kożedo zraniono 78 jeńców wojennych za rzekomą „demonstrację".

Październik był najkrwawszym miesiącem w dziejach obozów jenieckich na terytorium koreańskim okupowanym przez Amerykanów.

Według danych amerykańskich w ciągu 8 miesięcy między 28 lutego a 28 października w obozach tych zamordowano lub zraniono ogółem przeszło 1.600 koreańskich i chińskich jeńców wojennych. Istotna liczba ofiar jest niewątpliwie większa, jak wynika z innych informacji i zeznań świadków. Przeciętnie biorąc w amerykańskich obozach jenieckich zabijano i raniono co miesiąc 200 jeńców wojennych, podczas gdy Truman i Acheson rozwodzili się obłudnie na temat „humanitarnego stosunku" wobec jeńców. Masakry jeńców wojennych w obozach podległych Amerykanom nie mają precedensu w historii cywilizowanego świata.

Protest gen. Nam Ira

(f) PEKIN (PAP). Agencja Nowych Chin donosi z Kaesongu, że szef delegacji koreańsko-chińskiej do rokowań rozejmowych, generał Nam Ir złożył szefowi delegacji amerykańskiej, generałowi Harrisonowi ostry protest przeciwko nowym aktom bestialstwa władz amerykańskich wobec koreańskich i chińskich jeńców wojennych w obozach na Kożedo i Czecżudo.

Generał Nam Ir stwierdza, że w dniach 28 — 30 października strona amerykańska dokonała masakry ludowych jeńców wojennych, zabijając i raniąc ogółem 180 jeńców. Jestem upoważniony — stwierdza generał Nam Ir — do złożenia kategorycznego protestu przeciwko tej nowej krwawej zbrodni wojennej.

Strona wasza — głosi protest gen. Nam Ira — podała w październiku, że w obozach jenieckich zabiliście i ranniliście 486 jeńców ludowych, co stanowi wasz rekord rozlewu krwi w obozach jenieckich. Zrywacie rokowania o rozejm, a równocześnie wzmagacie krwawy terror wobec jeńców wojennych. Nie jest to zjawisko przypadkowe. Krwawe masakry w obozach dowodzą całkowitego bankructwa waszego planu zatrzymania jeńców wojennych, a równocześnie dowodzą waszego zamiaru rozszerzenia wojny w Korei.

Wasz przedstawiciel na sesji ONZ — kontynuuje gen. Nam Ir — głosi obłudnie tzw. „humanitarne zasady" traktowania przez was jeńców wojennych, przemilcza jednak krwawe zbrodnie, popełniane przez was na bezbronnych jeńcach wojennych. Strona wasza całkowicie zdyskredytowała siebie w oczach narodów całego świata.

W zakończeniu gen. Nam Ir stwierdza, że strona amerykańska ponosi całkowitą odpowiedzialność za zatrzymywanie jeńców, mordowanie ich w obozach, zrywanie rokowań i próby rozszerzenia wojny w Korei.

Walki w Korei

(f) PEKIN (PAP). W komunikacie ogłoszonym 1 listopada br. w Phenjanie naczelne dowództwo Koreańskiej Armii Ludowej donosi:

Oddziały armii ludowej współdziałając ściśle z ochotnikami chińskimi prowadziły zacięte walki z nieprzyjacielem w rejonie Kymhwa.

W rejonie tym nieprzyjaciel w sile 2 batalionów podejmował 10-krotnie ataki, które zostały odparte.

Dnia 1 listopada oddziały artylerii przeciwlotniczej i strzelców - niszczycieli zestrzeliły 2 i uszkodziły 1 samolot nieprzyjacielski.

(f) PEKIN (PAP). — Dowództwo naczelne Koreańskiej Armii Ludowej w komunikacie z 2 listopada ogłoszonym w Phenjanie podaje, że oddziały Koreańskiej Armii Ludowej i ochotników chińskich toczyły nadal walki z nieprzyjacielem na dotychczasowych pozycjach.

Dziennik amerykański o propozycjach radzieckich w ONZ

(f) NOWY JORK (PAP). Dziennik „Daily Compass" popiera propozycje delegacji radzieckiej na Zgromadzeniu Ogólnym NZ w sprawie utworzenia komisji dla pokojowego uregulowania kwestii koreańskiej.

Proponuje się — pisze dziennik — utworzenie komisji ONZ składającej się z przedstawicieli zarówno krajów neutralnych jak i biorących udział w wojnie „dla pokojowego rozwiązania kwestii koreańskiej". Komisja taka na pewno nie pogorszy sytuacji. Inne państwa również tak uważają, jakkolwiek mogą obawiać się głosować za tą rezolucją na przekór Stanom Zjednoczonym.

Wskazując, że USA celowo nie dopuszczają do pokojowego rozwiązania kwestii koreańskiej, dziennik przytacza oświadczenie gen. Van Fleeta, który stwierdził, że Stany Zjednoczone powinny zadać klęskę armiom chińskim na polu walki, by „przywrócić utracony prestiż".

Stanowisko Departamentu Stanu jest takie samo jak stanowisko amerykańskich kół wojskowych. Celem „totalnej dyplomacji" Achesona jest uniknięcie jakichkolwiek rokowań z Rosjanami...

Jednakże im bardziej przedłuża się wojna w Korei, tym w mniejszym stopniu pozostałe kraje są gotowe do akceptowania stanowiska Pentagonu i Departamentu Stanu. Im dłużej ta wojna trwa, tym staje się mniej popularna.

Mętne oświadczenia na temat zajęcia twardego stanowiska są niewystarczające ani dla zagranicy ani dla USA. Dlatego też w roku bieżącym będzie trudniej niż kiedykolwiek utrzymać w karbach Zgromadzenie Ogólne — kończy dziennik.

Gminny ośrodek zdrowia

W Wierzbicy koło Radomia uruchomiono niedawno Gminny Ośrodek Zdrowia. Ośrodek posiada salę operacyjną, pokój przyjęć, salę dla położnic i noworodków oraz gabinet dentystyczny (na zdjęciu)

Foto CAF — Dąbrowlecki

„N. Y. Daily Worker" o kampanii wyborczej Partii Postępowej USA

(f) NOWY JORK (PAP). — Kandydat Partii Postępowej USA, Vincent Hallinan przybył do Kalifornii dla wygłoszenia 2 ostatnich przemówień wyborczych. Hallinan weźmie udział w przyjęciu wydanym na jego cześć przez Związek Dokerów wybrzeża zachodniego i zakończy swą kampanię wyborczą w poniedziałek przemówieniem na uniwersytecie w Barkeley.

Omawiając znaczenie kampanii wyborczej Partii Postępowej, dziennik „N. Y. Daily Worker" podkreśla, że kampania ta objęła 28 stanów, zamieszkałych przez blisko 80 procent ogółu wyborców amerykańskich. Kampania wyborcza Hallinana i Charlotty Bass — pisze dziennik — storpedowała usiłowania zarówno republikanów jak i demokratów przejścia do porządku dziennego nad żądaniem narodu amerykańskiego, by w Korei zapanował pokój. Hallinan i Charlotta Bass postawili kwestię zawieszenia broni w Korei na pierwszym miejscu zagadnień wyborczych, zmuszając Eisenhowera i Stevensona do najbardziej karkołomnych wyczynów oratorskich w tym dwupartyjnym cyrku wyborów prezydenckich.

„N.Y.Daily Worker" wskazuje, że kampania Partii Postępowej zmusiła także Eisenhowera do ograniczenia wystąpień osławionego obskuranta, senatora McCarthy do jednego zaledwie przemówienia radiowego i do odsunięcia go w ten sposób na drugorzędne miejsce w kampanii wyborczej. To samo dotyczy demokratów, którzy wskutek nieustannego demaskowania przez Hallinana i Bass oszukańczego programu obu wielkich partii, zmuszeni zostali do zrezygnowania z zamiaru wysunięcia na jedno z czołowych miejsc w kampanii wyborczej osławionego rasisty ze stanów południowych, senatora Sparkmana, demokratycznego kandydata na wiceprezydenta USA.

Rząd Boliwii upaństwowił kopalnie cyny

(f) NOWY JORK (PAP). Rząd boliwijski upaństwowił kopalnie cyny, należące do trzech największych koncernów. Jedna trzecia akcji tych koncernów, których produkcja obejmuje 75 procent boliwijskiego eksportu cyny, należy do monopoli amerykańskich.

Według oceny właścicieli upaństwowionych koncernów, wartość ich wynosi 60 milionów dolarów, jednakże dekret o nacjonalizacji wyznacza odszkodowanie w wysokości zaledwie 21,7 milionów dolarów. Rząd boliwijski zastrzegał się jednocześnie, że żadne odszkodowanie nie zostanie wypłacone przed ostatecznym uregulowaniem przez koncerny rachunków z państwem. Koncerny te są winne skarbowi państwa 520 milionów dolarów z tytułu zaległych podatków i nieprawnego zysku, osiągniętego drogą nielegalnych manipulacji dewizami zagranicznymi.

Do Bonn napływają tysiące listów z żądaniem przyjęcia propozycji Izby Ludowej NRD

(f) BERLIN (PAP). Według doniesień agencji ADN, przewodniczący Bundestagu dr Ehlers w związku z pobytem delegacji Izby Ludowej NRD w Bonn, otrzymał ponad 4.000 listów, w których przedstawiciele wszystkich warstw społeczeństwa domagają się podjęcia rozmów ogólnoniemieckich.

(f) BERLIN (PAP). Dziennik „Neues Deutschland" donosi, że uczestnicy konferencji rzemieślników Dolnej Saksonii wypowiedzieli się jednomyślnie przeciwko ratyfikacji bońskiego „układu ogólnego" oraz za zawarciem traktatu pokojowego z Niemcami.

Dziennik „Neues Deutschland" podaje, że przedstawicielki kobiet z miejscowości Krefeld (Nadrenia) wystosowały do deputowanych parlamentu bońskiego Grete Tuchle (KPD) oraz Serresu (CDU) pismo, w którym stwierdzają, że kobiety niemieckie wypowiadają się przeciwko ratyfikacji „układu ogólnego" oraz domagają się zawarcia traktatu pokojowego z Niemcami.

Na zebraniach w Muchlheim, Hagon i innych miastach, tysiące mieszkańców domagały się usunięcia z porządku obrad Bundestagu sprawy ratyfikacji układów zawartych w Bonn i Paryżu. Uczestnicy zebrań żądali również, aby Bundestag przyjął propozycje Izby Ludowej NRD oraz przystąpił natychmiast do rozmów ogólnoniemieckich.

Brutalna napaść policji australijskiej na emigrantów włoskich żądających pracy

(f) MOSKWA (PAP). — Agencja TASS donosi z Sydney, że ostatnio doszło tam do krwawych starć pomiędzy emigrantami włoskimi a policją australijską. Rozgoryczeni emigranci, których zawiodły nadzieje otrzymania pracy, domagali się na wiecu wysłania ich z powrotem do kraju.

Jak wiadomo rząd australijski nie spełnił dotychczas swych obietnic, a emigranci włoscy, którzy przybyli do Australii przed kilkunastu miesiącami, dotychczas przebywają w obozach dla emigrantów, daremnie poszukując pracy.

Głód i nędza zmusiły emigrantów do szukania pomocy w konsulacie włoskim. Bezrobotni nie zostali jednak przyjęci przez konsula, a gdy domagali się rozmowy z konsulem, zostali zaatakowani przez policję. W wyniku starcia wielu emigrantów zostało rannych a kilkudziesięciu — aresztowanych.

Jak wynika z ostatnich doniesień prasy australijskiej, komisarz policji w Sydney zagroził ostrymi represjami wszystkim tym emigrantom włoskim, którzy będą domagali się pracy.

DZIŚ W NUMERZE:

J. SMITH: „Międzynarodówka" pachołków podżegaczy wojennych znów radzi

STANISŁAW WYGODZKI — J. A. SZCZEPAŃSKI: Szczecińskie horyzonty i perspektywy

ZYGMUNT BRONIAREK: Eisenhower, Stevenson i Wall Street

Terror w Tunisie

(f) PARYŻ (PAP). Jak donosi „Humanite", francuskie władze kolonialne zaostrzają terror w Tunisie.

Policja organizuje nawet łapanki dzieci szkolnych. Codziennie w godzinach zakończenia nauki w szkołach samochody policyjne krążą po ulicach miasta. 31 października, w dzielnicach Bab Sonika i Halfaouine, policja zatrzymała 700 dzieci, z których 300 odesłano do obozu koncentracyjnego w Mohamedia.

Dowódca francuskich wojsk kolonialnych w Tunisie, gen. Garbay zmusza ludność cywilną do pilnowania nocą linii telefonicznych. Wprowadzono również — na wzór hitlerowski — system odpowiedzialności zbiorowej dla wsi, w których rozwija się akcja patriotyczna.

Szykany wobec pism demokratycznych w Tunisie

(f) PARYŻ (PAP). Jak donosi dziennik „Ce Soir", dowódca francuskich wojsk kolonialnych w Tunisie wydał zakaz sprzedaży pięciu pism demokratycznych, ukazujących się w Tunisie. M. in. zakazane zostały „El-Basir" i „Szabab Mahommed".

Przed Konferencją obrońców pokoju krajów skandynawskich

(f) OSLO (PAP). W Norwegii rozpoczęto przygotowania do zbliżającej się Robotniczej Konferencji Obrońców Pokoju Krajów Skandynawskich, która odbędzie się w Oslo.

Na zebraniach związkowych i w zakładach pracy wybrano już 91 delegatów.

W konferencji weźmie poza tym udział 40 delegatów z Danii, 58 z Finladii i 60 ze Szwecji.

Wydarzenia w Egipcie

(f) MOSKWA (PAP). Agencja TASS donosi z Kairu:

W wyniku rozmów między przedstawicielami partii sudańskich, które wypowiadają się za unią z Egiptem, a premierem egipskim gen. Naguibem osiągnięto 31 października porozumienie w sprawie zjednoczenia się tych partii. Dziennik „Al-Ahram" podaje, że nowa partia będzie nazywać się zjednoczoną partią narodową. Ze strony sudańskiej porozumienie w tej sprawie podpisali przedstawiciele czterech partii.

Premier egipski Naguib podpisał porozumienie w charakterze świadka.

Występy artystów polskich w Chinach

(f) PEKIN (PAP). Członkowie polskiej delegacji działaczy kultury, przebywający obecnie w Chinach — śpiewaczka Antonina Kawecka i pianista Zbigniew Szymonowicz wystąpili w Pekinie z koncertem zorganizowanym przez Ministerstwo Kultury Chińskiej Republiki Ludowej.

Licznie zgromadzona publiczność przyjmowała artystów polskich długotrwałymi oklaskami.

Naród francuski żąda uwolnienia sekretarza generalnego CGT Le Leapa i zaprzestania faszystowskich represji

Akcja protestacyjna w całej Francji

(f) PARYŻ (PAP). Demokratyczna prasa francuska informuje o dalszym rozwoju akcji protestacyjnej przeciwko uwięzieniu Le Leapa i 4 przywódców Związku Młodzieży Republikańskiej oraz przeciw wnioskowi rządu o uchylenie nietykalności poselskiej deputowanych komunistycznych.

W wielu zakładach przemysłowych St. Nazaire i Lille odbyły się strajki protestacyjne. Górnicy St. Etienne proklamowali 24-godzinny strajk, domagając się uwolnienia Le Leapa oraz uwzględnienia ich żądań ekonomicznych. O strajkach donoszą również z fabryk Rouen, Sergues, Decazeville, Gueret i innych miast francuskich.

„Humanité" zamieszcza apel grupy wybitnych działaczy literatury, sztuki i nauki, należących do różnych ugrupowań politycznych wzywający naród francuski do wzmożenia walki przeciwko zamachowi rządu na prawa demokratyczne, i przeciwko prześladowaniu patriotów francuskich.

W obronie sekretarza generalnego CGT Le Leapa coraz energiczniej występują również organizacje związkowe, należące do FO i chrześcijańskie związki zawodowe. Z akcją protestacyjną solidaryzują się coraz liczniejsi działacze socjalistyczni i katoliccy. Dzienniki przytaczają szereg wypowiedzi działaczy samorządowych i społecznych, świadczących o tym, że ruch protestacyjny ogarnia wszystkie bez wyjątku warstwy społeczeństwa bez względu na poglądy polityczne.

Do Zgromadzenia Narodowego przybywają bez przerwy delegacje z różnych stron Francji i składają rezolucje, protestujące przeciwko rządowej polityce prześladowań i faszyzacji kraju. Do poszczególnych deputowanych i ministrów napływają tysiące listów i depesz, domagających się zmiany polityki.

Jak donosi „Humanité" w Orleanie odbył się ostatnio kongres federacji radykałów departamentu Loire. W czasie trwania kongresu zgłosiło się wiele delegacji z żądaniem, by partia radykałów zaprotestowała przeciwko zamachowi rządu na nietykalność parlamentarną deputowanych - komunistów. Przewodniczący kongresu, członek parlamentarnej komisji do spraw nietykalności poselskiej — de Felice nie ukrywał przed delegacjami, że kongres „jest zarzucony setkami rezolucji i protestów", domagających się położenia kresu obecnej rządowej polityce terroru i łamania praw konstytucyjnych.

Oświadczenie Herriota w sprawie tzw. „armii europejskiej"

(f) PARYŻ (PAP). Delegacja b. członków francuskiego ruchu oporu, która brała udział w zjeździe członków ruchu oporu wszystkich krajów w Weimarze, odwiedziła po powrocie do Francji przewodniczącego Zgromadzenia Narodowego Herriota i przedstawiła mu powzięte przez zjazd w Weimarze uchwały, protestujące przeciwko układom wojennym, zawartym w Bonn i w Paryżu i żądające odrzucenia tych układów przez parlamenty krajów — członków „europejskiej wspólnoty obronnej".

Odpowiadając członkom delegacji, Herriot stwierdził, że niektóre punkty układów w sprawie „europejskiej wspólnoty obronnej" są nie do przyjęcia dla Francji. Między innymi Herriot wskazał na art. 11 i 12 układu w sprawie „armii europejskiej", przewidujące tworzenie w Niemczech nieograniczonych liczebnie i niekontrolowanych oddziałów wojskowych. Artykuły te dają również rządowi w Bonn prawo wyzwalania w każdej chwili dywizji niemieckich z „armii europejskiej" i pozwalają na wskrzeszenie oddziałów SS, SA, gestapo i żandarmerii.

Publikując i komentując oświadczenie przewodniczącego Zgromadzenia Narodowego, „Humanité" stwierdza, iż opozycja Herriota wobec niektórych punktów układów w sprawie „europejskiej wspólnoty obronnej", wynikła wskutek olbrzymiego nacisku francuskiej opinii publicznej, oburzonej rządową polityką zdrady narodowych interesów Francji.

Porażka Pinaya w Zgromadzeniu Narodowym

(f) PARYŻ (PAP). Na znak protestu przeciwko zbyt szczupłym kredytom w preliminarzu budżetowym na zaopatrzenie b. kombatantów i ofiar wojny, francuskie Zgromadzenie Narodowe 526 głosami przeciwko 32 odmówiło dyskusji nad budżetem ministerstwa b. kombatantów. Uzasadniając wniosek o odroczenie debaty, deputowany komunistyczny Tourne domagał się zmiany projektu budżetu ministerstwa b. kombatantów drogą podwyższenia pensji wdów i sierot wojennych, pensji inwalidzkich, rent b. kombatantów itd. Tourne podkreślił, iż obecne renty kombatanckie I stopnia są tak niskie, że wystarczają zaledwie na 5 paczek papierosów, równocześnie jednak rząd francuski wyraził zgodę na wypłacenie zbrodniarzowi wojennemu — Alfredowi Kruppowi odszkodowania w wysokości 28 miliardów franków.

Zgromadzenie Narodowe odmówiło również 480 głosami przeciwko 121 debaty nad budżetem ministerstwa marynarki handlowej, uchwalając wniosek deputowanego komunistycznego Cermolaoce o odroczenie debaty do 12 listopada, aby komisja techniczna mogła do tego czasu określić rzeczywistą wysokość niezbędnych kredytów dla tego ministerstwa. Podkreślić należy, że Zgromadzenie Narodowe poprzedniego dnia z tych samych powodów odmówiło debaty nad budżetem ministerstwa odbudowy.

Prasa francuska nie ukrywa, że poważne trudności jakie napotkał rząd Pinaya w Zgromadzeniu Narodowym podczas debaty nad pierwszymi pozycjami preliminarza budżetowego, należy tłumaczyć wzrastającym w kraju niezadowoleniem z polityki rządu. „Humanité" podkreśla, że rządowy projekt budżetu przewiduje z jednej strony poważne ulgi i prezenty dla wielkich spółek akcyjnych, z drugiej zaś strony usiłuje wydobyć na to środki drogą zwiększenia podatków. „Combat" uważa, że odmawiając debaty nad budżetem poszczególnych ministerstw, Zgromadzenie Narodowe tym samym usiłuje zakwestionować całą konstrukcję budżetu. Dziennik podkreśla, że byłoby naiwnością sądzić, że wyniki głosowania dotyczą wyłącznie odnośnych resortów. Wymowa tych wyników jest znacznie głębsza.

(f) PARYŻ (PAP). Komentując fakt odroczenia przez francuskie Zgromadzenie Narodowe debaty nad budżetem ministerstwa b. kombatantów, odbudowy i marynarki handlowej, demokratyczna prasa francuska podkreśla, że rząd francuski przedstawia Zgromadzeniu Narodowemu sporadycznie budżety poszczególnych resortów, albowiem nie jest w stanie przedłożyć całości budżetu, uzależnionego od wysokości kredytów wojennych, jakie Francja ma nadzieję otrzymać od Stanów Zjednoczonych.

Jak wiadomo, między rządem francuskim a rządem USA powstały na punkcie wspomnianych kredytów poważne tarcia, albowiem Amerykanie zapowiedzieli, iż zmniejszą sumę pierwotnie zapowiedzianych kredytów. Minister obrony Pleven oświadczył, że o ile kredyty amerykańskie nie zostaną podwyższone, to rząd będzie musiał „podjąć odpowiednie kroki". Prasa podkreśla, iż „krokami" tymi będzie dalsze obcięcie kredytów budżetowych na cele pokojowe.

Nowy zamach na konstytucję Francji

(f) PARYŻ (PAP). Komisja Zgromadzenia Narodowego do spraw regulaminu i powszechnego głosowania przystąpiła do rozpatrzenia projektu zmiany artykułów 9, 11 i 12 konstytucji francuskiej, dotyczących trybu otwierania i zamykania sesji parlamentu oraz wyborów do Biura Zgromadzenia Narodowego.

Dziennik „Humanité" donosi w związku z tym, że reakcyjna większość komisji pragnie przyznać rządowi prawo zamykania sesji parlamentu kiedy zechce, a także pragnie zlikwidować zasadę proporcjonalności przy wyborach do Biura Zgromadzenia Narodowego, aby w ten sposób usunąć z niego komunistów. Ponadto większość komisji zamierza przyznać rządowi prawo wprowadzania w kraju stanu wyjątkowego za pomocą dekretów rządowych.

Dziennik stwierdza, że projekt „reformy konstytucji" jest dalszym krokiem na drodze do faszyzacji Francji.

Amerykańskie władze okupacyjne w Austrii zwalczają propagandę pokojową

Posiedzenie Rady Sojuszniczej do spraw Austrii

(f) WIEDEŃ (PAP). W Wiedniu odbyło się kolejne posiedzenie Rady Sojuszniczej do spraw Austrii.

Rada Sojusznicza rozpatrzyła kwestię rozpowszechniania plakatów we wszystkich strefach Austrii.

Jak wiadomo, władze austriackie systematycznie rozpowszechniają plakaty propagujące militaryzm i ideologię faszystowską. W związku z tym przedstawiciel radziecki gen. Swiridow zażądał, aby Rada Sojusznicza zwróciła uwagę rządu austriackiego o konieczności kierowania się przy wydawaniu plakatów zasadami uchwały Rady Sojuszniczej z 1 października 1945 roku „O prasie demokratycznej w Austrii". Z drugiej strony rząd austriacki wbrew uchwale Rady Sojuszniczej nie dopuszcza do rozpowszechniania plakatów organizacji i stowarzyszeń demokratycznych.

W dalszym ciągu gen. Swiridow przytoczył szereg przykładów, z których niezbicie wynika, że rząd austriacki popierany jest w tej działalności przez amerykańskie władze okupacyjne. Od lutego 1951 roku amerykańskie władze okupacyjne zakazały rozklejania plakatów potępiających wojnę koreańską, wojnę bakteriologiczną i chemiczną, przy czym aresztowanych zostało za rozklejanie tych plakatów przeszło 60 osób.

W zakończeniu gen. Swiridow oświadczył, że odmowa przedstawiciela amerykańskiego w Radzie Sojuszniczej przyjęcia zalecenia strony radzieckiej w sprawie wydawania i kolportowania plakatów jeszcze raz potwierdza fakt, że władze amerykańskie zamierzają w dalszym ciągu nie dopuszczać do rozpowszechniania plakatów, potępiających militaryzm, idee nazizmu i przygotowania do nowej wojny.

Następnie Rada Sojusznicza rozpatrzyła oświadczenie rządu austriackiego o przedłużeniu ustawy hitlerowskiej z 1935 r. „o ubezpieczeniu od ognia".

Jak wiadomo, po wyzwoleniu Austrii, rząd austriacki zachował w mocy setki reakcyjnych ustaw, z których znaczna część była wprowadzona przez władze hitlerowskie. Rada Sojusznicza niejednokrotnie zwracała uwagę rządu austriackiego na konieczność zastąpienia tych ustaw przez wydanie ustaw demokratycznych, jednakże bez rezultatu. Wobec tego gen. Swiridow zalecił Radzie Sojuszniczej przejść od ogólnych wskazań do konkretnej działalności, tj. do odrzucenia tych ustaw rządu austriackiego, które oparte są na ustawodawstwie hitlerowskim. Dlatego też przedstawiciel radziecki zaproponował odrzucić wspomniane oświadczenie rządu austriackiego z tym, aby zobowiązać go do przedstawienia nowej ustawy austriackiej.

Przedstawiciele amerykański i angielski, nie przytaczając żadnych poważniejszych argumentów, odmówili poparcia tej propozycji.

Rada Sojusznicza powzięła uchwałę o ustaleniu wydatków okupacyjnych na rok 1953.

Podnośmy aktywność społeczeństwa w realizacji wielkich zadań Frontu Narodowego

Z przemówień wygłoszonych na plenum Ogólnopolskiego Komitetu Frontu Narodowego

JAN ŚWIĄTEK
przodownik pracy z fabryki traktorów „Ursus"

Wyniki wyborów do Sejmu Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej wykazały, że cały naród jest zjednoczony wokół klasy robotniczej pod sztandarem Frontu Narodowego. Wybraliśmy do Sejmu naszych przedstawicieli, ludzi z klasy robotniczej, z pracującego chłopstwa i inteligencji i wspólnie z nimi, pod przewodem naszego Sejmu, będziemy walczyć i pracować nad wykonaniem Programu Frontu Narodowego.

Załoga Ursusa, tak jak i cała klasa robotnicza, poparła ten Program nie tylko głosami w wyborach, ale i czynem produkcyjnym, zobowiązując się wykonać ponad plan 47 traktorów. Z radością mogę dzisiaj podać Wam wszystkim, Towarzysze i Obywatele do wiadomości, że zobowiązanie to zostało w pełni wykonane. Nie tylko wykonaliśmy to zobowiązanie, ale przy realizacji wart na cześć wyborów wykonaliśmy jeszcze dwa ciągniki więcej *(oklaski)*.

Załoga Ursusa w walce o wykonanie planu gospodarczego i podjętych zobowiązań osiągnęła niespotykaną dotąd w naszej fabryce rytmiczność produkcji, a jednocześnie tysiące naszych towarzyszy-robotników, techników i inżynierów, partyjnych i bezpartyjnych włączyło się czynnie do popularyzowania Programu Frontu Narodowego wśród mieszkańców swoich osiedli. Nasi agitatorzy, młodzież ZMP-owska i niezorganizowani, zespoły amatorskie i świetlicowe poszły na wieś do chłopów, aby podzielić się z nimi naszymi osiągnięciami, aby umocnić sojusz klasy robotniczej z chłopstwem pracującym. My, pracownicy Ursusa, jesteśmy szczególnie związani ze wsią polską, z chłopstwem, bo dla nich wykonujemy traktory, które pomagają w przeoraniu świadomości wsi polskiej i przyczyniają się do jej przebudowy w wieś nowoczesną, w wieś socjalistyczną.

Osiągnięte zwycięstwo wyborcze napawa nas dumą, a jednocześnie zobowiązuje do coraz lepszej i wydajniejszej pracy. Zdajemy sobie sprawę, że każdy nasz ciągnik, to pocisk wymierzony w podżegaczy wojennych. Zdajemy sobie sprawę, że każdy wyprodukowany przez nas ciągnik wzmacnia siłę Polski, przyśpiesza wzrost dobrobytu klasy robotniczej i całego narodu.

Chciałbym Was zapewnić, że załoga Ursusa, tak jak i cała klasa robotnicza nie będzie szczędzić sił dla zwycięskiego wykonania planu gospodarczego na rok bieżący, dla zwycięskiego wykonania naszego planu 6-letniego i wcielenia w życie śmiałych zamierzeń naszego wielkiego Programu Frontu Narodowego.

Niech żyje Pierwszy Poseł klasy robotniczej i całego narodu do nowego Sejmu — Towarzysz Bolesław Bierut *(Oklaski — zebrani podejmują okrzyk: Niech żyje!)*.

STANISŁAW KULCZYŃSKI
rektor Uniwersytetu Wrocławskiego

Społeczeństwo polskie potwierdziło w niedzielnym akcie wyborczym Program Frontu Narodowego, potwierdziło go i pokwitowało z budującą i imponującą jednomyślnością, potwierdziło go mimo, że Program ten postawił przed społeczeństwem zadania wcale niełatwe. Program Frontu Narodowego postawił bowiem przed narodem tezę, że zabezpieczenie podstawowych elementów naszego życia narodowego: pokoju, niepodległości, dobrobytu mas — może być osiągnięte jedynie własnym twardym i konsekwentnym wysiłkiem całego narodu, wysiłkiem opartym o zaplecze światowego obozu pokoju, postępu i demokracji.

Ta teza trudno zrozumiała dla ludzi nawykłych do łatwego życia okazała się jasną i zrozumiałą dla człowieka pracy. Człowiek pracy potwierdził ją siłą 99 procent głosów, to jest całą siłą mas pracujących Polski, zarówno fizycznych, jak i umysłowych, a więc siłą całego patriotycznego i odrodzonego narodu.

Wyrażona w wyborach niedzielnych wola narodu wymaga z kolei potwierdzenia w czynie społecznym. Front Narodowy jest bowiem nie tylko jednością Programu, lecz jest on opartą o jedność programowo-polityczną jednością działania, jednością tworzenia. Front Narodowy umocniony jednomyślną wolą wyborców musi z kolei wyruszyć do ataku na nowe pozycje, umacniające pokój, na nowe pozycje umacniające niepodległość narodową i siłę gospodarczą i kulturalną Polski.

Jesteśmy przecież w połowie planu 6-letniego i w przededniu nowego 5-letniego okresu walki o nowe formy życia i o nowe dla nowego życia bazy materialne. Moralna postawa społeczeństwa wyrażona w akcie wyborczym usprawiedliwia optymizm i wiarę w szybki pochód ku nowym, pomyślniejszym formom życia naszego narodu, nie zwalnia nas jednak od czujności i obowiązku wzmagania wysiłków. Po niedzieli wyborczej wkraczamy bowiem w tydzień pracy, w tydzień nowego wysiłku, w nowy etap naszego wysiłku, etap radosny i płodny w owoce, bo podbudowany jednomyślnością całego narodu i pogłębieniem zaufania robotnika, chłopa, inteligenta — wszystkich żołnierzy Frontu Narodowego.

Uzasadnia to równocześnie wniosek, postawiony tutaj w przemówieniu Obywatela Premiera, wniosek o utrzymanie i rozbudowanie organizacji stworzonej w okresie wyborczym, organizacji Komitetów Frontu Narodowego. Zadania bowiem tych komitetów nie kończą się na wyborach. Wybory zamknęły pewien etap prac i otwierają nowy etap, etap walki o realizację Programu Frontu Narodowego *(oklaski)*.

ANDRZEJ WOJTKOWSKI
profesor Katolickiego Uniwersytetu w Lublinie

Jesteśmy wszyscy pod potężnym wrażeniem wielkiego, przytłaczającego zwycięstwa, które naród nasz odniósł w dniu 26 października.

Przed urnami wyborczymi przedefilowała olbrzymia, 15-milionowa armia, w uroczystym nastroju, przejęta ważnością chwili i wielkim znaczeniem aktu państwowego, w którym brała udział.

Przeszło 99 procent obywateli, biorących udział w tym akcie wyborczym, głosujących na kandydatów Frontu Narodowego, dało wyraz swemu najgłębszemu przekonaniu, że Polska Ludowa znajduje się na dobrej drodze, na drodze wiodącej do potęgi i dobrobytu. Przeszło 99 procent głosujących przyjęło tym samym wspaniały Program Frontu Narodowego za swój własny. Takiej jedności w narodzie nie było jeszcze nigdy w naszych dziejach.

Co więcej, osiągnięcie takiej jednomyślności kiedykolwiek, właśnie w narodzie polskim, uważano za niemożliwe.

Tym większe wrażenie wywołało zwycięstwo nasze w obozie wojny, liczącym na nasze rozdwojenie i nasze skłócenie, bo okazało się, że zwolennicy obozu wojny i imperializmu anglo-amerykańskiego, zwolennicy pochodu na wschód i odwetowców neohitlerowskich stanowią u nas liczbę humorystycznie małą, reprezentując jednocześnie zupełną nicość moralną.

A zatem zwycięstwo nasze, odniesione 26 października, oznacza równocześnie jeszcze jedną klęskę obozu wojny.

I my, katolicy polscy, weszliśmy tłumnie w szeregi Frontu Narodowego i w szeregach tych pomogliśmy wywalczyć owe wspaniałe zwycięstwo. Przytłaczająca większość katolików polskich okazała się niedostępna dla agitacji wrogów starających się wyzyskać ich do rozgrywki przeciwko Polsce Ludowej.

Katolicy polscy stojący w szeregach Frontu Narodowego, wyboru dokonali nie dopiero w ostatniej chwili. Dokonali już dawno.

Ale przynależenie do Frontu Narodowego obowiązuje. Do czego ono obowiązuje? Do realizowania jego Programu Wyborczego, do jeszcze większych wysiłków nad przedterminowym wykonaniem planu 6-letniego, a następnie nad wykonaniem planu 5-letniego. Katolicy polscy niewątpliwie pójdą w pierwszych szeregach tych, którzy obojętnie na jakich stanowiskach, naczelnym czy podrzędnym, wybitnym czy niepozornym, będą wykonywali plany mające postawić Polskę wśród krajów przodujących gospodarczo i kulturalnie.

Katolicy polscy będą bez wątpienia kroczyli w pierwszych szeregach tych, którzy osiągniętą dotąd jedność narodową będą coraz bardziej wzmacniali. Katolicy polscy pójdą w pierwszych szeregach tych, którzy będą umacniali siłę i obronność narodu, pójdą w pierwszym szeregu tych, którzy będą utrwalać nierozerwalną przyjaźń polsko-radziecką, przymierze ze Związkiem Radzieckim, stanowiące gwarancję naszego niepodległego bytu narodowego *(oklaski)*. Pójdą oni w pierwszych szeregach tych, którzy będą wzmacniali węzły łączące nasze ziemie zachodnie z Macierzą.

Pójdą wreszcie w pierwszych szeregach tych, którzy będą walczyli o pokój. Oto cele i zadania, które sobie stawiają katolicy polscy w ramach Frontu Narodowego. — Powiedział kiedyś Józef Stalin, że tylko wielkie cele mogą wyzwolić wielkie energie. Te wielkie cele są. Niewątpliwie wyzwolą one jeszcze większe energie aniżeli dotąd *(oklaski)*.

WERONIKA CHARKOWSKA
studentka SGGW

26 października my, młodzież polska oddaliśmy swe głosy za wszystkim tym, co jest jasne, szlachetne i porywające — za Programem Frontu Narodowego.

Byłam szczęśliwa i wzruszona, że głosując pierwszy raz w życiu wybieram bliskich i drogich mi ludzi, że składam swój głos na naszego ukochanego Wodza i Nauczyciela — towarzysza Bieruta *(oklaski)*, na towarzysza Rokossowskiego *(oklaski)*, na naszych przodujących ludzi pracy, nauki i kultury. Cieszyłam się, że ja, studentka, mam prawo głosu, że mój głos to głos rzeczywiście pełnoprawnego obywatela wolnej Ojczyzny.

Chłopcy i dziewczęta, mieszkający w domach młodego robotnika i w domach akademickich szli do urn razem — tak jak wspólnie uczą się i pracują. Spośród nas wielu było agitatorami na wsi, w obwodach miejskich. Pracowaliśmy z zapałem.

Moja koleżanka na chwilę przed głosowaniem powiedziała — „Tak się cieszę, że w przyszłości już żadna dziewczyna ze wsi nie będzie służącą u kułaka, jak byłam ja".

Rzeczywiście, nie tak dawno poniewierana u kułaków — dziś poprzez uniwersyteckie studium przygotowawcze jest studentką II roku Wydziału Rolnego — przyszłym inżynierem agronomem.

Niektórym z nas wydaje się to tak oczywiste, że nie zadajemy sobie pytania dzięki czemu mamy takie szerokie możliwości. Bo przecież nasi ojcowie i matki często pracy dostać nie mogli, a jeśli ją mieli, drżeli żeby jej nie stracić. A na nas praca czeka, czekają nasi starsi towarzysze i koledzy, czeka Nowa Huta, Dychów, Wizów — setki innych fabryk. Czeka odbudowa i rozbudowa nowej Warszawy, Gdańska i Wrocławia, czeka bogata w skarby natury ziemia polska. Na naszych inżynierów lądowych i wodnych, czeka olbrzymia praca przy regulacji nieujarzmionych polskich rzek i połączeniu Wisły z Odrą.

Na nas młodych, nowatorów rolnictwa, inżynierów agronomów, i zootechników czeka polska wieś, na młodych pedagogów czekają dzieci i szkoły w całym kraju.

I młodzież to zrozumiała, szczególnie w okresie kampanii wyborczej, zrozumiała słowa swego najlepszego Przyjaciela i Nauczyciela towarzysza Bieruta:

„Młodzieży polska, w tobie naród nasz widzi swą przyszłość, w tobie pokłada całą swą ufność i wszystkie nadzieje. Nie zawiedźcie nigdy tej ufności! Bądźcie przodownikami nowych i najszlachetniejszych idei społecznych, idei socjalizmu. Czyńcie wszystko, aby torować swemu narodowi drogę ku szczęśliwszej przyszłości".

Nie wystarczy jednak sympatyzować z Frontem Narodowym — trzeba być Żołnierzem tego Frontu.

Front Narodowy nie skończył się z dniem wyborów. On z każdym dniem wzmacnia się i hartuje. Spaja go każda tona węgla, każda cegła w nowym domu, każde dobrze przygotowane ćwiczenie, zdany dobrze egzamin.

Młodzież polska, która chyba najbardziej odczuła na sobie serdeczną opiekę Partii, Rządu i towarzysza Bieruta, czuje się żołnierzami pierwszej linii tego Frontu.

My nie zawiedziemy wiary w nasze młode siły, jaką pokłada w nas Partia i towarzysz Bierut.

Wzorując się na Jego życiu, na Jego twardej walce o szczęście naszego narodu uczymy się pokonywać trudności, uczymy się kochać naszą Ojczyznę, oddawać wszystkie swoje siły sprawie pokoju i socjalizmu *(oklaski)*.

„Międzynarodówka" pachołków podżegaczy wojennych znów radzi...

Poniższy artykuł ukazał się w numerze 44 (208) czasopisma „O trwały pokój, o demokrację ludową!"

W Mediolanie odbyło się niedawno dziwne przedstawienie; zaczęło się ono w operze La Scala, a następnie zostało przeniesione do dawnego pałacu królewskiego. Z różnych stron Europy zachodniej, a nawet z Azji i Afryki przybyli tu „działacze", których fachem stało się haniebne zaprzedawanie interesów klasy robotniczej, bezwstydne kupczenie niepodległością ojczyzny, służalczość wobec imperialistów amerykańskich oraz fabrykowanie kłamstw i oszczerstw pod adresem Związku Radzieckiego i krajów demokracji ludowej.

O całej tej zgrai można sądzić według jej prowodyrów. Pierwsze skrzypce grał Morgan Phillips i Attlee — wodzireje labourzystów angielskich, którzy przekształcili Anglię w garnizon amerykańskich maniaków atomowych i swą zbrodniczą polityką utorowali konserwatystom drogę do władzy. W głównych rolach występowali: Guy Mollet — zajadły wróg francuskich mas pracujących, autor oszukańczej ordynacji wyborczej, która umożliwiła dojście do władzy rządowi represji faszystowskich; Erich Ollenhauer — gorliwy pomocnik amerykańskich dyktatorów w Niemczech Zachodnich; Spaak, którego podpis widnieje pod agresywnym paktem północno-atlantyckim; Saragat, którego pokwitowania na ogromne sumy wypłacane za zdradę interesów narodu włoskiego, przechowywane są zarówno w Waszyngtonie, jak i w Londynie. Wykonawcom głównych ról w niczym nie ustępowali również pomniejsi aktorzy tego widowiska: najbardziej „zasłużeni" w oszukiwaniu narodu przywódcy prawicowo-socjalistyczni, najobrotniejsi agenci Wall Street — specjaliści od rozbijania klasy robotniczej, zawodowi prowokatorzy i patentowani łgarze. Całe to przedstawienie nazywało się kongresem „międzynarodówki socjalistycznej".

Rzecz oczywista, że jawne głoszenie takich „idei", jakie wyznaje każdy z uczestników tego zbiegowiska, było niebezpieczne. Organizatorzy „kongresu" wzięli tę okoliczność pod uwagę. Odbyło się kilka posiedzeń jawnych, w czasie których mówcy po faryzeuszowsku rozwodzili się na temat „pokoju", „sprawiedliwości" i „socjalizmu". Było im to potrzebne dla zamaskowania obrad, które odbywały się bez świadków, w tajemnicy przed opinią publiczną. A przy drzwiach zamkniętych, bez niepożądanych świadków, działacze „międzynarodówki" zdrajców, szpiegów i prowokatorów naradzali się nad tym, w jaki sposób najlepiej oszukać masy ludowe, jak najlepiej dogodzić swym mocodawcom — imperialistom amerykańskim.

Ale nawet z opublikowanych deklaracji mediolańskiego „kongresu", jeśli odsiać śmietnik frazeologiczny przy pomocy którego autorzy tych deklaracji mają zwyczaj maskować prawdziwy sens swych wypowiedzi — zupełnie niedwuznacznie wynika stanowisko zauszników podżegaczy wojennych.

Nikt już nie ma wątpliwości co do agresywnego charakteru bloku północno-atlantyckiego, zmontowanego przez amerykańskich podżegaczy wojennych, a wymierzonego przeciwko Związkowi Radzieckiemu i krajom demokracji ludowej.

Prawicowo - socjalistyczna „międzynarodówka" nie tylko całkowicie popiera ten blok agresorów, lecz również z lokajską usłużnością obiecuje przyspieszyć „realizację prawdziwej współpracy atlantyckiej nie tylko w sensie wojskowym, lecz również gospodarczym i politycznym", czyli zobowiązuje się dopomóc w dalszym ujarzmianiu swych krajów przez monopole amerykańskie.

Narody Europy zachodniej zdecydowanie protestują przeciwko wskrzeszaniu Wehrmachtu hitlerowskiego przez imperialistów amerykańskich pod szyldem „armii europejskiej". Ruch przeciwko tej niebezpiecznej dla narodów Europy awanturze jest tak potężny, że rządy nie mogą się zdecydować na przedłożenie parlamentom do ratyfikacji układu o „wspólnocie europejskiej". Mediolańska zgraja zdrajców na wyraźny rozkaz zza Oceanu, pomaga w utworzeniu „armii europejskiej".

W jakiej sprawie nie wypowiadałby się mediolański „kongres", na wszystkich jego rezolucjach i deklaracjach z łatwością odczytać można stempel: „Departament Stanu USA". Prawicowo-socjalistyczna „międzynarodówka" wypowiada się przeciwko zasadzie jednomyślności wielkich mocarstw w Radzie Bezpieczeństwa (zasada ta przeszkadza bowiem kołom rządzącym USA w całkowitym przekształceniu ONZ w przybudówkę Departamentu Stanu). Prawicowo-socjalistyczna „międzynarodówka" przeciwna jest temu, aby przedstawiciele Chińskiej Republiki Ludowej zajęli należne im miejsce w ONZ. Przywódcy prawicowych socjalistów popierają grabieżczą wojnę imperialistów amerykańskich przeciwko narodowi koreańskiemu (wojna ta bowiem przynosi kolosalne zyski monopolistom amerykańskim, z których stołu czasem coś kapnie również ich lokajom — przywódcom prawicowych socjalistów).

Dalsze popieranie polityki wyścigu zbrojeń i przygotowywania nowej wojny, propaganda gangsterskiej ideologii imperializmu amerykańskiego, podkopywanie Organizacji Narodów Zjednoczonych — oto prawdziwy program krzykliwego jarmarku zdrajców. Nie zdoła go ukryć ani symfonia pastoralna Beethovena, którą wykonano na otwarcie „kongresu", ani deklamacje o „pokoju" i „socjalizmie", od których roiły się demagogiczne przemówienia uczestników tego „kongresu".

Haniebne deklaracje „kongresu" mediolańskiego są wiernym odbiciem polityki partii, wchodzących w skład pseudo-socjalistycznej „międzynarodówki". Partie prawicowo-socjalistyczne — to partie amerykańskie, to bezpośrednie narzędzie agresji imperialistycznej. Każdy wysuwany przez imperialistów amerykańskich plan ujarzmienia i ograbienia narodów znajduje gorliwych propagatorów i wykonawców w przywódcach prawicowo-socjalistycznych. Duszą i ciałem zaprzedani miliarderom zza Oceanu prawicowi socjaldemokraci szeroko otwierają drzwi przed okupantami amerykańskimi, pozbawiają swój kraj suwerenności narodowej, oddają armie narodowe pod dowództwo amerykańskich generałów dżumy. Jak stwierdził G. M. Malenkow w referacie wygłoszonym na XIX Zjeździe Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego, współczesna prawicowa socjaldemokracja, na dodatek do swej starej roli pachołków własnej burżuazji, przekształciła się w agenturę obcego amerykańskiego imperializmu i spełnia jego najnikczemniejsze polecenia w dziele przygotowywania wojny i w walce przeciwko swym własnym narodom.

Zbiegowisko reakcyjnych prowodyrów prawicowo-socjalistycznych w Mediolanie wykazało również w sposób niezbity, jak bardzo zaostrzyły się trudności wewnętrzne w obozie socjalzdrajców. Wiadomo powszechnie, jak gryzą się między sobą w ostatnich czasach wodzireje bloku północno-atlantyckiego. Rozbieżności i sprzeczności między imperialistycznymi mocodawcami musiały znaleźć swe odbicie również w stosunkach między lokajami imperializmu. Rozbieżności te znalazły wyraz m. in. w zajadłych kłótniach między angielskimi, francuskimi i niemieckimi przywódcami prawicowo-socjalistycznymi.

Pogłębiające się sprzeczności anglo - amerykańskie znalazły również wyraz w rozbieżnościach między europejskimi prawicowymi socjalistami a partiami socjalistycznymi krajów azjatyckich. Gdy tylko zarysowała się możliwość utworzenia separatystycznej azjatyckiej „międzynarodówki socjalistycznej", angielscy labourzyści skoczyli na równe nogi, aby przeszkodzić temu, czy też, jak pisze „Manchester Guardian", „aby utrzymać socjalistów w jednym szeregu". Rzecz zrozumiała, że mają oni przy tym na względzie obronę interesów kapitału angielskiego w Azji i że chcą w jakikolwiek sposób zamaskować prawdziwe oblicze swej „międzynarodówki kolonizatorów".

Równocześnie dają się zauważyć poważne objawy kryzysu, zżerającego od wewnątrz wiele partii prawicowo - socjaldemokratycznych. Zdradziecka polityka prawicowych socjalistów ponosi fiasko. Masy pracujące, szeregowi członkowie partii socjalistycznych przekonują się na własnym doświadczeniu o zgubności polityki amerykańsko-angielskich imperialistów i przestają wierzyć w demagogie ich sługusów — przywódców prawicowo-socjalistycznych.

Świadczy o tym wymownie niedawna konferencja labourzystów angielskich w Morecambe, która wykazała głębokie niezadowolenie szeregowych członków partii z powodu polityki Attlee — Morrisona. W norweskiej partii socjaldemokratycznej (tzw. „robotniczej") niezadowolenie z proamerykańskiej polityki przywódców znalazło wyraz w utworzeniu opozycyjnej grupy „Vei en fram", której celem jest prowadzenie konsekwentnej walki przeciwko polityce rządu. Socjalistyczna partia Japonii rozpadła się na dwie partie, przy czym lewicowi socjaliści występują przeciwko separatystycznemu traktatowi pokojowemu i wszystkim innym porozumieniom z USA, oraz protestują przeciwko wojnie w Korei. Rozłam następuje również w innych partiach prawicowo-socjalistycznych: oddzielają się całe grupy, wielu robotników występuje z partii.

Równocześnie wzrasta autorytet i wpływy partii komunistycznych. Oszukani przez socjalzdrajców ludzie pracy, szeregowi socjaliści coraz częściej odwracają się z pogardą od przywódców prawicowo-socjalistycznych i idą za komunistami, widząc w nich prawdziwych bojowników o swobody demokratyczne, o niezawisłość i suwerenność narodową, przeciwko wojnie i reakcji.

Dlatego właśnie organizatorzy widowiska jarmarcznego w Mediolanie, chcąc jeszcze raz oszukać masy ludowe, tak prześcigali się w demagogii, tak rozpaczliwie starali

Wyniki współzawodnictwa indywidualnego budowlanych za III kwartał br.

(f) Zarz. Gł. Zw. Zaw. Prac. Budownictwa, Ceramiki i Pokrewnych Zawodów podsumował wyniki współzawodnictwa o tytuł najlepszego w zawodzie w III kwartale br. Przodujący murarze, betoniarze, tynkarze, malarze, którzy zajęli pierwsze miejsca we współzawodnictwie, otrzymali dyplomy i nagrody pieniężne.

M. in. w resorcie budownictwa miast i osiedli najlepszym murarzem w III kwartale został Władysław Górecki, zatrudniony przy budowie MDM. Zadanie kwartalne wykonał on w 479 procentach. Górecki jako pierwszy murarz w Warszawie zameldował już 15 lutego br. o wykonaniu 6 norm rocznych. Również uzyskał on poważne osiągnięcia w szkoleniu niewykwalifikowanych robotników. Na drugim miejscu znalazł się Sylwester Gozdek z ZBM Katowice.

Wśród betoniarzy pierwsze miejsce zdobył Józef Marchocki z ZBM Jelenia Góra, który zadanie kwartalne wykonał w 372 procentach. W tym czasie Marchocki intensywnie szkolił kilku niewykwalifikowanych robotników, z których już obecnie 2 zostało betoniarzami. Drugie miejsce zajął Jan Kaniut z ZBM Nowe Tychy.

Stanisław Skawski z ZBM—Kraków zdobył pierwsze miejsce wśród tynkarzy. Zadanie kwartalne wykonał on w 399 procentach. Na drugim miejscu znalazł się Alojzy Dończyk z ZBM Gdańsk.

Tytuł najlepszego cieśli zdobył Tadeusz Małkowski, zatrudniony przy budowie MDM, który zadanie kwartalne wykonał w 426 procentach. Drugą nagrodę uzyskał Michał Przyszlak z ZBM Zabrze.

W resorcie budownictwa przemysłowego najlepszym murarzem okazał się Aleksander Dymitrowicz, zatrudniony we Włocławskim PZB nr 2. Dymitrowicz wykonał zadanie III kwartału w 347 procent.

Wśród zbrojarzy na pierwszym miejscu znalazł się Antoni Szablicki z Gliwickiego PZB. Szablicki, który zadanie kwartalne wykonał w 383 procentach, wyszkolił w tym czasie 8 niewykwalifikowanych robotników na zbrojarzy.

Antoni Kapeluch z Gliwickiego PZB zdobył pierwsze miejsce wśród betoniarzy. Uzyskał on w III kwartale br. szczególnie poważne wyniki w szkoleniu niewykwalifikowanych robotników.

Tytuł najlepszego murarza w Wojskowych Przedsiębiorstwach Budowlanych zdobył Stanisław Wojdylak z WPB nr 23 w Bydgoszczy. Wojdylak systematycznie podnosi procent wykonania normy.

Pierwsze miejsce wśród cieśli zdobył Stanisław Jaśkowiak z tego samego przedsiębiorstwa. Jaśkowiak wraz ze swoją brygadą w III kwartale br., m. in. dzięki użyciu odpadków desek na budowę dachu, zaoszczędził 20 tys. zł. (PAP)

Surowe kary dla szajki kułackich sabotażystów

(f) Sąd Wojewódzki w Poznaniu na sesji wyjazdowej w Wągrowcu rozpatrzył w trybie doraźnym sprawę kułackiej szajki z powiatu wągrowieckiego. Oskarżeni sabotowali zarządzenia władzy ludowej oraz drogą różnych machinacji uzyskiwali bezprawne i nieuzasadnione obniżki klasyfikacji gruntów. Doprowadziło to w konsekwencji do obniżenia bogaczom wiejskim należności podatkowych.

W skład kułackiej szajki wchodzili: Józef Niespodziany, b. członek bandy NSZ, prowadzący obecnie biuro pisania podań, Kazimierz Kalkowski — syn 30-hektarowego kułaka, byłego sekretarza gromadzkiego koła mikołajczykowskiego PSL, Skoczyński Antoni — właściciel 42 ha gospodarstwa, Wiertel Bogdan, syn bogacza wiejskiego posiadającego 42 ha ziemi, którego rodzina była w kontakcie ze zbrodniczą bandą Żurka, grasującą swego czasu na terenie powiatu wągrowieckiego. Dalej na ławie oskarżonych zasiedli: Kazimierz Lewandowski, b. kierownik wydziału rolnictwa PRN oraz Bolesław Mizerka — syn kułaka, b. przewodniczący powiatowej komisji klasyfikacyjnej.

Szajka oskarżonych załatwiała podania kułaków powiatu wągrowieckiego o obniżkę klas gruntów. Podania te przy sutych libacjach bez oglądania gruntu, od ręki, opiniował osk. Lewandowski i przesyłał do ostatecznego załatwienia Mizerce, sprawującemu wówczas funkcje przewodniczącego powiatowej komisji klasyfikacyjnej.

W ten sposób około 40 bogaczy wiejskich uzyskało bez żadnych podstaw obniżkę klasy gruntów.

W czasie 3-dniowej rozprawy zeznania świadków rzuciły jaskrawe światło na całokształt wrogiej działalności oskarżonych. Przykładem rozzuchwalenia kułackich kombinatorów jest fakt, że w biurze osk. Niespodzianego znajdowała się lista kułackich spraw, czekających na załatwienie. Na liście znakiem plus oznaczono wpłaty w formie łapówek pieniężnych i paczek żywnościowych. Sprawy, mające najwięcej „plusów", były załatwiane w pierwszej kolejności.

Oskarżeni Wiertel, Kalkowski i Skoczyński przyznali, że dzięki machinacjom uzyskiwali klasę gruntów daleko niższą od rzeczywiście posiadanej. M. in. oskarżony Skoczyński, któremu szajka obniżyła klasę ziemi, uzyskał równocześnie obniżkę planu skupu zboża o 5 ton.

O wysoce szkodliwej działalności oskarżonych świadczy fakt, że w jednej tylko gminie Mieścisko szajka kułaków obniżyła plan skupu zboża o około 100 ton.

„Ta perfidna kułacka próba sabotowania zobowiązań wobec państwa — stwierdził w swym przemówieniu prokurator — próba osłabienia spójni między miastem a wsią, została udaremniona dzięki czujności pracującego chłopstwa, dzięki operatywności organów bezpieczeństwa. Na ławie oskarżonych nie zasiedli wszyscy bogacze zamieszani w ten sabotaż gospodarczy na terenie powiatu wągrowieckiego. Przeciwko nim toczyć się będą odrębne sprawy. Na ławie oskarżonych zasiedli najbardziej typowi przedstawiciele kułaków, którzy w pełni odsłonili swe wrogie oblicze".

Sąd Wojewódzki skazał osk. Niespodzianego na karę 12 lat więzienia, osk. Lewandowskiego na 10 lat, osk. Wiertla na 7 lat więzienia, osk. Kalkowskiego na 6 lat, osk. Skoczyńskiego na 5 lat oraz osk. Mizerkę na 6 lat więzienia.

Na rozprawę przybyło wielu pracujących chłopów z pow. wągrowieckiego, którzy z pogardą i oburzeniem przysłuchiwali się zeznaniom kułackich kombinatorów. Sprawiedliwy wyrok przyjęli zebrani jako przykładne ukaranie tych, którzy dla swych osobistych interesów sabotowali zarządzenia władzy ludowej i szkodzili interesom polskich mas pracujących. (PAP)

Dolnośląskie ośrodki FWP przygotowują się do sezonu zimowego

(f) W Dolnośląskich ośrodkach Funduszu Wczasów Pracowniczych trwają przygotowania do rozpoczęcia sezonu zimowego 1952/53.

W bież. sezonie zimowym po raz pierwszy czynne będą ośrodki Przesieka i Sosnówka, w których dotychczas wczasowicze przebywali jedynie latem.

W celu dalszego usprawnienia obsługi wczasowiczów w Dolnośląskich ośrodkach FWP zaprowadzona jest daleko idąca mechanizacja urządzeń gospodarczych. M. in. szereg domów wypoczynkowych otrzymało już nowoczesny sprzęt kuchenny, jak maszyny do obierania i krajania ziemniaków, jarzyn, kotły do szybkiego gotowania pod ciśnieniem itp.

Dzięki intensywnemu szkoleniu personelu domów FWP na licznych kursach zawodowych, wczasowicze w bież. sezonie będą mieli zapewnioną staranną i sprawną obsługę.

W przygotowaniach do nowego sezonu zimowego specjalny nacisk położono na dostateczne zaopatrzenie wszystkich ośrodków w sprzęt sportowy dla wczasowiczów. Ilość sanek, nart, butów i łyżew we wszystkich wypożyczalniach wzrośnie o 50 procent w porównaniu z zasobami zeszłorocznymi.

Kobieca drużyna kolejowa rozpoczęła pracę w woj. olsztyńskim

(f) W Olsztyńskiej Dyrekcji Kolejowej rozpoczęła pracę kobieca drużyna kolejowa. Członkinie drużyny — to córki robotników i chłopów. Zdobyły one kwalifikacje zawodowe dzięki władzy ludowej, która umożliwiła im kształcenie się w obranym przez nich kierunku. W skład drużyny wchodzą: Genowefa Woronowska — maszynista, Gertruda Szewczyk — pomocnik maszynisty, Gertruda Kossakowska — kierownik pociągu oraz Teresa Jarosz i Krystyna Lamert — konduktorki.

Pociąg obsługiwany przez drużynę kobiecą, kursuje na trasie Olsztyn — Korsze. (PAP)

Szczecińskie horyzonty i perspektywy

W okresie bieżącego dziesięciolecia zakończymy odbudowę Warszawy... odbudujemy Wrocław, Gdańsk i Szczecin.

(Z Programu Wyborczego Frontu Narodowego)

Stanisław Wygodzki

J. A. Szczepański

Siedem lat temu

Szczecin został zdobyty przez wojska radzieckie dnia 26 kwietnia 1945 roku wieczorem, a już dnia 28 kwietnia, w południe, w zdobytym mieście pojawiły się władze polskie. Niemcy opuścili zniszczone miasto, uprowadzając przemocą i pod terrorem całą ludność, wywożąc urządzenia obiektów przemysłowych, sprzęt, maszyny, nie zostawiając nic, co by pozwoliło uruchomić przemysł. Na mapie owego okresu, wskazującej akcję rozminowywania, Szczecin wyglądał jak jabłko, z którego wyślizgują się leniwie dwie bardzo opasłe liszki. Barwa jabłka na owej mapie oznaczała większe skupienia amunicji artyleryjskiej i lotniczej, barwa obu liszek, drążących wnętrze miasta — powierzchnie zaminowane, w stosunku: ponad tysiąc min na jeden kilometr kwadratowy terenu. Zarówno jabłko jak i liszki uwidocznione zostały na tle barwy, oznaczającej ogólne zaminowanie powierzchni miasta i okolic i wśród tej różnorodności barw jedna tylko podłużna plamka pozostała białą; tą plamką było Jezioro Dąbskie. Tyle tylko było powierzchni, która nie groziła żywym ani kalectwem ani śmiercią.

Kładąc w gruz dawny Szczecin, nie zdołali jednak Niemcy przez znaczny okres swego panowania zniszczyć śladów dawnej polskości ziemi szczecińskiej. Hitlerowski plan miasta z roku 1941 zachował jeszcze nazwy, którym z brzmienia jakże daleko do nazw niemieckich! Północna część miasta na tej mapie nazywała się jeszcze w 1941 roku Grabow, dzisiejsza dzielnica Brodów nazywała się Bredow, Warszów zwał się Warsow, Krzekowo zwało się Krechow, Ossowo — Wussow, a chłopskie, krzepkie Podjuchy — Podejuch. Nazwy rzek brzmiały: Parnitz — oczywiście Parnica, Dunzig — naturalnie Duńczyca, Reglitz — rzecz jasna Reglica! Ale nie tylko nazwy zostały. Zamek Piastowski, odsłonięty obecnie i uwolniony od zaciśniętego wokół niego pasa ohydnych, czynszowych domów, ukazuje swoje wawelskie piękno, stary Ratusz zachował swój charakter polskiego wczesnego gotyku, spotykanego w toruńskim i poznańskim. Wreszcie zostali ludzie, którzy przez kilka lat wojennych żyli tu w faszystowskiej niewoli. W tym samym dniu, kiedy Hitler popełnił samobójstwo, wyszli z licznych obozów koncentracyjnych, rozrzuconych w pobliżu, Polacy uwolnieni przez wojska radzieckie. Przez wiele lat marzyli o Polsce, a teraz Polska przyszła do nich. Zostali więc tutaj, gdy zgodnie z układem poczdamskim objęliśmy i zaczęliśmy zagospodarowywać te ziemie.

Wskrzeszony port

Szczecin — to miasto i port. Dwie jednostki różne, a przecież nierozerwalnie złączone ze sobą. Szczecin jest portem i przyszłość najbliższa jeszcze silniej podkreśli morskość tego miasta.

Port odebraliśmy z rąk faszystowskich rozwalony do cna. Bo czego nie zniszczyły działania wojenne i bomby atlantyckich sojuszników (rzucane na port szczeciński dopiero w ostatniej chwili, gdy już widać było, że pomorskie dziedzictwo przejmie Polska Ludowa) doniszczyli sami ustępujący hitlerowcy w szale zagłady. Port leżał w gruzach, zaszpuntowany wrakami, nabrzeża przedstawiały makabryczny obraz wypalonych magazynów, poniszczonych urządzeń, poszarpanych na szmelc dźwigów, pogruchotanych elewatorów...

Ludzie nowego Szczecina nie załamali rąk ani nie machnęli ręką na widok tego chaosu. Zakasali rękawy. Polska Ludowa doceniła rolę portowego Szczecina. 5 lipca 1945 roku administracja polska objęła formalnie miasto, a już 3 kwietnia 1946 roku pierwszy statek wpłynął do odbudowanej — powiedzmy raczej: do wskrzeszonej—cząstki szczecińskiego portu. Co się działo tutaj w następnych latach, o tym pisano już nieraz. I dzisiaj port szczeciński to jeden z najnowocześniejszych portów bałtyckich.

Odbudowane pracują nabrzeża o malowniczych nazwach: Arsenał, Mak, Odra, Oko, Ucho, Wulkan i inne. Pracują porty: naftowy, pasażerski, przemysłowy, węglowy, zbożowy. Powstają tak ogromne, nowe rejony przeładunków węgla jak Basen Górniczy. Powstaje czechosłowacka strefa wolnocłowa. Pracują coraz wydatniej obrabiarki stoczni szczecińskiej, pojawiają się nowe dźwigi pływające, mostowe i portalowe, nowe transportery, sztaplarki i kto by tam wyliczył te rozliczne zmechanizowane urządzenia przeładunkowe, na których rozumieją się tylko fachowcy! W 1949 roku daje Szczecin początek szybkościowej obsłudze statków, w 1951 roku załadowano statków przy pomocy tej metody prawie tysiąc. W tym samym 1951 roku kończy się budowa jedynego w Europie w tych wymiarach olbrzyma: węglowego taśmowca, który w ciągu doby może załadować 20 pociągów... Trud ludzi nowej, Ludowej Polski dał tak wspaniałe wyniki, wielostronna, braterska pomoc radziecka pozwoliła je powiększyć i osiągnąć szybciej.

Odnowiony port dogania przedwojenne obroty i nie zatrzymuje się na tym etapie. Już w 1949 roku bije wszelkie osiągnięcia z czasów niemieckich, a przecież to dopiero początek, początek wielkiej przyszłości, oczekującej polski port u wylotu Odry. Przecież Szczecin będzie w szlachetnym współzawodnictwie rywalizował o miano pierwszego portu na południowym Bałtyku!

Zadymiły kominy stoczni i fabryk

Port, aby się mógł rozwijać, musi mieć dalsze i bliższe zaplecze gospodarcze. Dla szczecińskiego portu zapleczem w szerokim tego słowa znaczeniu jest spory wycinek środkowej Europy — bezpośrednim zapleczem: szczeciński rejon przemysłowy. Szczecin jako miasto przemysłowe, jako jedno z centrów przemysłu na naszych Ziemiach Zachodnich, rozwija się w szybkim tempie. Momentem przełomowym było uruchomienie stoczni szczecińskiej w 1948 roku. W trzy lata później wartość produkcji stoczni wzrosła trzykrotnie w stosunku do pierwszego roku jej normalnej pracy; w roku bieżącym ma dosięgnąć wartości 7 i pół raza większej. Inna liczba: ok. 600 nowych fachowców wyszkoliło się w stoczni tylko w jednym półroczu bieżącego roku.

Od 1947 roku pracuje pierwszy wielki piec huty „Szczecin". W dwa lata później uruchomiono drugi wielki piec, rozwija się systematycznie mechanizacja huty, usprawnia się proces technologiczny, rośnie tempo wprowadzania nowych inwestycji. Wynik — huta dotrzymuje planów produkcyjnych, chlubnie wywiązuje się ze swoich zadań.

Rośnie, bez zahamowań, produkcja Szczecińskich Zakładów Włókien Sztucznych, pracują wydatnie Szczecińskie Zakłady Nawozów Fosforowych. Rozwija się szereg innych zakładów przemysłowych, takich jak Wytwórnia Sprzętu Metalowego, Okręgowe Warsztaty Technicznej Obsługi Rolnictwa, Nadodrzańskie Zakłady Przemysłu Drożdżowego, ogromna Fabryka Materiałów Biurowych, największa w Polsce wytwórnia pasz treściwych. Przemysł drzewny, konfekcyjny, spożywczy, przetwórstwo rybne — również coraz lepiej rozwijają się w Szczecinie.

Nie można zresztą Szczecina oddzielać od jego okręgu — trudno nie wspomnieć bodaj w jednym zdaniu o harmonijnym rozwoju całego województwa szczecińskiego, a zwłaszcza o związanej z Szczecinem Bazie Rybackiej w Świnoujściu. Bliższe otoczenie Szczecina wykazuje największe nasilenie rozwoju. Wystarczy wymienić odradzanie się Goleniowa, cukrownię w Kluczewie, Pomorskie Zakłady Tłuszczowe i warsztaty kolejowe w Stargardzie.

A wreszcie nie zapominajmy i o wsi podszczecińskiej, która jest przeważnie zelektryfikowana (1.155 wsi na ogólną liczbę 1.474 wsi województwa) i w dużej mierze uspółdzielczona: w sierpniu br. powstała 432-ga spółdzielnia produkcyjna w województwie szczecińskim; wieś spółdzielcza zrzesza dziś w Szczecińskiem ponad 12 tysięcy chłopów, gospodarujących na około 40 procentach ogólnego areału ziemi chłopskiej w województwie.

I jeszcze o jednej linii rozwoju warto tu wspomnieć. Przed sześcioma laty była w Szczecińskiem 1 (jedna) biblioteka publiczna z 770 książkami, które czytało 75 pionierów. Dzisiaj w Szczecińskiem bibliotek jest 800, tomów pół miliona, systematycznych czytelników dziesiątki tysięcy...

Wielki ośrodek uniwersytecki

Ulica Ku Słońcu leży, a raczej wznosi się, na zachodzie Szczecina, u podnóża wzgórz Bór-Siadło. Tę Ku Słońcu przeznaczono na ośrodek osiedla studenckiego. Wyposażono je w świetlice, bibliotekę, zakłady usługowe, przyobiecano dalsze inwestycje. Na Ku Słońcu mieszka dziś ponad 1.800 studentów ze wszystkich szczecińskich wyższych uczelni i 400 słuchaczy Uniwersyteckiego Studium Przygotowawczego. I będzie ich mieszkać z każdym rokiem więcej.

Szczecińskie wyższe uczelnie? Ależ tak, przecież obok Szczecina portowego i Szczecina przemysłowego istnieje dziś również Szczecin nauki. I ten Szczecin akademicki jest najzupełniej polskim, wyłącznie polskim dziełem. W roku 1946 pierwsi młodzieńcy z kotwicą na czapkach, pierwsi studenci pojawili się na ulicach nowego Szczecina — powstaje miejscowy oddział Poznańskiej Akademii Handlowej i od razu liczy około 2 tysiące słuchaczy. W statystycznym skrócie: 1947 — powstaje Szkoła Inżynierska; 1948 — Pomorska Akademia Medyczna im. Karola Świerczewskiego; 1950 — usamodzielniona Akademia Handlowa przekształca się w Wyższą Szkołę Ekonomiczną; 1952 — Pomorska Akademia Medyczna to już ważny ośrodek teoretycznej i praktycznej pracy naukowej oraz pomocy leczniczej w województwie, studentów ok. 1600, pracowników naukowych 297; Wyższa Szkoła Ekonomiczna ma, jedyna w Polsce, specjalizację transportową, studentów ok. 1.600; Szkoła Inżynierska liczy 56 katedr i 9 zakładów naukowych, a studentów ok. 1 800. Wybiegnijmy myślą naprzód: 1954 — PAM mieć będzie nowe kliniki i nowe instytuty (może Instytut Radowy?), SI nowe oddziały (np. Budownictwa Wodnego) i podwojoną liczbę studentów, a WSE... WSE zniknie, ale zamiast niej promieniować będzie na cały kraj wszechstronnie wyposażona Akademia Transportu.

Miasto rośnie

Jak się to mówi: nie tylko Warszawa jest wielkim placem budowy, cały kraj jest takim wielkim placem. W Szczecinie Zjednoczenie Budownictwa Miejskiego odbudowało i wybudowało dotychczas 25.538 izb mieszkalnych, z czego w samym tylko pierwszym półroczu br. wybudowano 3.737 izb. W mieście, w którym trzeba było zaczynać od dna, od uprzątania nieogarniętych stert gruzu, od zakładania telefonów, uruchamiania wodociągów, elektryczności, tramwajów, radia, kinoteatrów, od odbudowy, odbudowy, odbudowy! — widać już zarysy przyszłej Szczecińskiej Dzielnicy Mieszkaniowej, o której ambitni szczeciniacy mówią, że nie powstydzi się Marszałkowskiej Dzielnicy. Powstają nowe kina, do dwóch istniejących przybędzie trzeci teatr, a w przyszłym Centralnym Domu Kultury zacznie swą pracę Filharmonia Szczecińska... A wspaniałą próbą tego, cośmy już dokonali, jest bulwar nadodrzański, szerokości 70 metrów, arteria, która połączyła dwa najważniejsze obiekty — port ze stocznią. Lata najbliższe wypełnione będą zabudową tej arterii. Nastąpi dalsza rozbudowa połączeń portu z miastem, aby ten nie stanowił odrębnej jednostki, czymże bowiem jest port bez miasta, skoro port właśnie jest tutaj czynnikiem miastotwórczym?!

Szczecin jest miastem jednym z najpiękniejszych w Polsce, miastem szerokich ulic śród drzew i parków, miastem ozdobnych bram i triumfalnych łuków, rozległych perspektyw, dzielnic śródleśnych, will i ogrodów, które służyły burżuazji, a dziś służą ludowi. Do odbudowy Szczecina przystąpiliśmy, mając na uwadze plan perspektywiczny, ale nasz plan nie zmierza do przywrócenia pierwotnego, kapitalistycznego stanu miasta, bowiem to co odróżnia Szczecin — miasto socjalistyczne od miasta kapitalistycznego, to nie tylko fakt wejścia ludności pracującej do śródmieścia. Nasz perspektywiczny plan odbudowy miasta jest podstawą do rozmieszczenia wszelkich inwestycji, które mają charakter terenowy, jak port, przemysł, budownictwo mieszkaniowe na terenie całego miasta, uwzględniając przy tym dalszy rozwój i dalszą rozbudowę miasta o niezwykłym zapleczu, bo sięgającym korytem Odry po Dolny Śląsk, po Czechosłowację. I to właśnie planowanie, uwzględniające czynniki ekonomiczne, które stwarzają podstawę pod budowę miasta socjalistycznego, jednocześnie nawiązuje logicznie do przeszłości historycznej. Kompozycja całego układu podkreśli nową treść miasta, które stanie się w dziesięcioleciu miastem 400 tysięcy mieszkańców.

Nowa kompozycja urbanistyczna nawiązuje do dawnych założeń miasta średniowiecznego i te założenia zostaną wydobyte w nowym Szczecinie. O socjalistycznej kulturze dnia dzisiejszego świadczyć będą nowe obiekty, porozmieszczane tam gdzie to będzie odpowiadało w pełni ludziom pracy, bowiem tylko urbanistyka kapitalistyczna kierowała się przypadkiem — tanią parcelą pod zabudowę. My w najbliższym dziesięcioleciu z nowych obiektów stworzymy nową całość. Znajdzie się ona na nowej osi, biegnącej równolegle od Odry z północy na południe i od niej rozwidlać się będą kierunki do najważniejszych i największych zakładów pracy Szczecina — do stoczni, do wielkiego kombinatu huty „Szczecin" w Stołczynie i do Fabryki Papieru i Celulozy w Skolwinie, największej w Polsce i jednej z największych w Europie papierni, która wkrótce rozpocznie produkcję. Na tej osi stanie nowy olbrzymi dworzec, nowa brama wjazdowa do miasta od strony lądu.

Ta nowa oś, przylega do Starego Miasta, które zrekonstruowane zostanie jako dzielnica mieszkaniowa. Uszanowany w niej zostanie zabytkowy układ ulic, które — rzecz jasna — nie będą już ani wąskie, ani mroczne, ani ciasne. Jej przedłużenie uzyska szeroki, rozległy widok na Odrę i port, i tu powstaną olbrzymie tarasy. W północnej swej części, w poprzek dzielnic dziś zniszczonych, a ongiś zabudowanych czynszowymi kamienicami, oś zostanie zabudowana i zakończy się silnym akcentem Centralnego Domu Kultury. Za nim powstanie wielki Park Kultury, wiążący się w jedną całość z istniejącymi ogromnymi parkami leśnymi, które wbijają się klinem do miasta.

Na północnych peryferiach Szczecina znajdują się dwa potężne zakłady i tu krajobraz jest najbardziej malowniczy, wzgórza sięgają ponad sto metrów nad poziom podchodzącej pod nie Odry. Na tych wzgórzach, a więc w najzdrowszej części pobliskich zakładów i wysoko ponad nimi, staną nowe dzielnice mieszkaniowe, obsługujące te zakłady.

Kapitaliści umieszczali budownictwo mieszkaniowe tuż przy zakładach pracy jak na Śląsku, gdzie w wąskiej kotlinie stłoczyły się czynszowe kamienice, gdzie nie ma wolnej przestrzeni, ani zieleni, ani przewiewów odpędzających dymy i wyziewy. W najbliższym dziesięcioleciu my umieścimy budownictwo mieszkaniowe tej części Szczecina na najwyższych, najzdrowszych terenach. Tu ludzie pracy, polscy robotnicy, polska inteligencja techniczna będą żyli i pracowali, tędy polscy pracownicy morza będą podawali światu poprzez port i rozległe morze węgiel z Polski, tędy przewijać się będą barki bratniej Czechosłowacji, stąd, spojrzawszy na zachód, ujrzymy nieomal granicę Niemieckiej Republiki Demokratycznej, w której rządzi niemiecki lud, tedy, tym miastem dążąc ku wybrzeżom morskim na odpoczynek, przejedzie robotnik i chłop, pochodzący z głębi kraju i na pewno na długo zatrzyma wzrok na tym wszystkim, co jest kształtem swobody narodu, jego wielkości, jego wolnego życia u wyjścia na wielki, rozległy szlak olbrzymiego świata.

Eisenhower, Stevenson i Wall Street

Zygmunt Broniarek

Kampania wyborcza w Stanach Zjednoczonych zakończyła się. Co 4 lata „w pierwszy wtorek po pierwszym poniedziałku listopada", a więc w tym roku w dniu 4 bm. — odbędą się w Stanach Zjednoczonych wybory na prezydenta; równocześnie wybrani zostaną wszyscy członkowie Izby Reprezentantów oraz jedna trzecia część członków senatu.

W ostatnich dniach przed zakończeniem kampanii wyborczej — obaj kandydaci na prezydenta wytoczyli przeciw sobie „ciężką artylerię". Oskarżenia i kontroskarżenia mnożyły się, prasa amerykańska i zachodnioeuropejska wskazywały, że język wyborczy zarówno generała Eisenhowera jak i gubernatora Stevensona — stoczył się do poziomu wyzwisk. „Moralni pigmeje, łapownicy, dudki polityczne, demagodzy, wodzone za nos cielęta" — oto tylko niewielki wachlarz epitetów, jakimi obrzucali się nawzajem obaj politykierzy.

Równocześnie, jeszcze większego nasilenia nabierały różne komedianckie występy obu kandydatów. Korespondent waszyngtoński paryskiego „Monde" Henri Pierre w numerze z 21 października donosił, że zarówno Eisenhower jak i Stevenson *„skrupulatnie przestrzegają odwiecznych zasad kampanii wyborczej ubierając się w zależności od potrzeby w indiańskie pióropusze, meksykańskie sombrera czy kowbojskie kapelusze"*. Nic więc dziwnego, że jak pisze dalej tenże Henri Pierre, kampania w USA sprawiała wrażenie *„wielkiego cyrku wyborczego"*.

Mimo tego całego szumu, hałasu i reklamy — w kampanii wyborczej ujawniło się wiele spraw, które wskazują wyraźnie na nastroje, panujące w społeczeństwie amerykańskim. Bardzo charakterystyczną było rzeczą, że partia demokratyczna nie wystawiła kandydatury Trumana a Stevenson wyraźnie dawał do zrozumienia, że nie chce identyfikować swej polityki z polityką obecnego prezydenta. *„Jest rzeczą jasną* — stwierdzało niedawno w związku z tym pismo „US News and World Report" — *że grupa Stevensona uważa oznaki powiązania z prezydentem raczej za szkodliwe, niż za pożyteczne. Nie chce ona etykietki rządu Trumana wraz z jego skandalicznymi aferami"*.

Nie jest przypadkiem to dystansowanie się od trumanowskiego kursu. Stevenson zdawał sobie sprawę, że polityka wojny w Korei, ogromnych wydatków zbrojeniowych i w związku z tym stałego obniżania się stopy życiowej mas amerykańskich, polityka uzbrajania neohitlerowskiej Trizonii i militarystycznej Japonii, polityka rozbudowy baz wypadowych — jest ogromnie niepopularna w społeczeństwie USA. Dlatego też partia demokratyczna uznała za wskazane zmianę człowieka i zmianę etykietki — przy utrzymaniu tego samego kursu agresji, realizowanego w interesie wielkich monopoli amerykańskich.

Kampania wyborcza w Stanach Zjednoczonych pokazała całe bagno tzw. „życia politycznego" w USA. Afera łapówkowa Nixona, republikańskiego kandydata na wiceprezydenta wywołała coś w rodzaju „reakcji łańcuchowej". Demokraci i republikanie zaczęli się wzajemnie oskarżać o korupcję i wywlekać na światło dzienne najróżniejsze i najbrudniejsze afery — odsłaniając ponownie bagno, do jakiego stoczyły się obie partie wielkiego kapitału.

Dwie karty Wall Street

„Wielki cyrk wyborczy", składający się z niezliczonych wystąpień reklamowych obu partii, setek przemówień transmitowanych przez radio i telewizję miał na celu wmówienie obywatelowi amerykańskiemu, że ma on możność dokonania wyboru między dwoma kandydatami. Ale w rzeczywistości nie udało się menerom politycznym USA ukryć podstawowego faktu: że obaj kandydaci—choć kłócą się i wymyślają sobie wzajemnie — są w gruncie rzeczy dwiema kartami w rękach jednego gracza — Wall Street. Nie ma między nimi różnic w sprawie zasadniczej: w sprawie dalszego zaostrzania polityki agresji i wojny. Przyznają to nawet oni sami: przemawiając niedawno w Detroit, kandydat „demokratyczny" Stevenson powiedział: *„Nie wierzę, bu istniały jakiekolwiek zasadnicze różnice w głównych sprawach miedzy republikańskim kandydatem a mną"*. To samo wielokrotnie powtarzał Eisenhower.

Obietnice Eisenhowera

Ale polityka ta — polityka przygotowań wojennych, ograbiania mas pracujących, wzmożonego wyzysku ludu amerykańskiego, natrafia na coraz większy opór społeczeństwa USA. Widomym tego dowodem była m. in. reakcja na ludobójcze oświadczenie Eisenhowera o „wyzwalaniu" — takimi metodami jak w Korei i przy pomocy SS-manów Adenauera — krajów Europy Wschodniej. Ogromne oburzenie, jakie ta deklaracja wywołała, zmusiło Eisenhowera do odwrotu i odwołania swych własnych słów.

Szczególnie niepopularna jest w społeczeństwie amerykańskim wojna koreańska, w którą wtrącił Stany Zjednoczone rząd Trumana. Nie może tej niepopularności ukryć nawet prasa USA. Tak na przykład dziennik „Denver Free Press" pisał niedawno, że *„wojna koreańska stała się dla wielu przekleństwem"*.

Spekulując na tych nastrojach, obaj kandydaci prześcigają się w demagogicznych obietnicach.

Do tego rodzaju wystąpień należy niewątpliwie deklaracja Eisenhowera złożona w ostatnim etapie kampanii wyborczej. Chcąc zatrzeć fatalne wrażenie jakie wywołało jego prowokacyjne oświadczenie o „wyzwalaniu", a równocześnie pragnąc zbić kapitał polityczny na nastrojach amerykańskiego wyborcy, Eisenhower wystąpił przed kilkoma dniami z „obietnicą", że w razie zwycięstwa w wyborach uda się na Koreę, by rozpatrzyć tam możliwości zakończenia wojny koreańskiej.

Demokratyczni politykierzy wpadli w prawdziwą wściekłość. Truman przypomniał, że od chwili gdy rozpoczęła się awantura amerykańska w Korei, Eisenhower popierał ją bez zastrzeżeń. Demokraci, potępiając swego przeciwnika, twierdzili równocześnie, że najpewniejszym środkiem rozwiązania sprawy koreańskiej jest powierzenie im stanowiska prezydenta, zupełnie tak jak gdyby Mr. Truman należał do innej partii aniżeli do „demokratycznej".

„Orędownik pokoju" — John Foster Dulles

Oszukańczy charakter tych wszystkich obietnic jest najzupełniej jasny. Gdyby Truman i jego pomagierzy istotnie pragnęli zakończenia wojny koreańskiej — mogliby to uczynić natychmiast, wydając delegatom USA w Panmundżon rozkaz wznowienia przerwanych przez nich rokowań i wycofania absurdalnych warunków strony amerykańskiej. Gdyby republikanie dążyli do zakończenia wojny koreańskiej — nie popieraliby polityki Trumana, która przecież nie bez kozery nazywała się „polityką dwupartyjną". A zresztą wystarczy spojrzeć na najbliższe otoczenie Eisenhowera by przekonać się ile warte są jego obietnice. Człowiek, który wytycza politykę zagraniczną republikanów i który w razie ich zwycięstwa typowany jest na sekretarza stanu — to nikt inny tylko John Foster Dulles, organizator wojny koreańskiej i w tym okresie (od 1950 do 1952 r.) doradca Trumana w sprawach zagranicznych.

Sytuacja jest tak jasna, że nawet prasa Wall Street (jak np. „Washington Post" z dn. 24. X.) przyznaje, iż celem Eisenhowera jest w gruncie rzeczy nie zakończenie ale rozszerzenie wojny koreańskiej.

Kampania Partii Postępowej

Ani Stevenson ani Eisenhower nie chcą pokoju w Korei, tak jak nie chcą odprężenia w sytuacji międzynarodowej, tak jak nie chcą przerwania wyścigu zbrojeń, polityki przygotowań wojennych. Jedynym kandydatem, który reprezentuje dążenia mas pracujących Stanów Zjednoczonych, domagających się położenia kresu wojnie w Korei i polityce agresji, żądających polityki pokoju i przyjaźni ze wszystkimi narodami, jest Vincent Hallinan, kandydat Partii Postępowej.

Hallinana i kandydatkę na wiceprezydenta ramienia Partii Postępowej, Charlottę Bass popiera również Partia Komunistyczna Stanów Zjednoczonych. W swym programie wyborczym, Komunistyczna Partia USA stwierdza: *„Kto głosuje na Vincenta Hallinana i Charlottę Bass z Partii Postępowej, ten wzmocni walkę o pokój. Głos oddany na Partię Postępową jest jedynie skutecznym głosem za pokojem. Duża liczba głosów, oddana na Partię Postępową przyczyni się do wzrostu ruchu ludowego, który jedynie może zapewnić pokój"*.

Przeciwko Partii Komunistycznej i Partii Postępowej, przeciwko wszystkim bojownikom o pokój w Stanach Zjednoczonych — kieruje się ogień prześladowań, represji i faszystowskiego terroru ze strony władców Wall Street. Hallinanowi uniemożliwia się prowadzenie kampanii wyborczej, zwolenników Partii Postępowej zastrasza się grożąc im aresztowaniem i więzieniem. Rozpętuje się ogromną nagonkę antykomunistyczną, czego nowym dowodem było aresztowanie przywódców komunistycznych w Kalifornii i ponowna zapowiedź prokuratora generalnego aresztowania sędziwego przewodniczącego Komunistycznej Partii USA Williama Z. Fostera. Wszystko to dzieje się w tym celu, by zastraszyć terrorem wyborców; równocześnie zaś rozpętana przez obie partie burżuazyjne demagogia ma za zadanie skanalizowanie niezadowolenia i protestu mas w koryto demokratów lub republikanów. W tych ciężkich i trudnych warunkach, partia ta toczy ofiarną, pełną poświęcenia walkę o prawdziwe interesy narodu amerykańskiego — o pokój i demokrację.

*

Kampania przedwyborcza w USA zakończyła się. Potwierdziła ona raz jeszcze, że bez względu na wzajemne oskarżenia i wymysły Eisenhower i Stevenson są w równym stopniu sługami wielkiego kapitału i rzecznikami polityki agresji, że bez względu na to, kto z nich będzie prezydentem — wybory wygra Wall Street.

167 tys. km bez remontu przejechał na „Skodzie" kierowca Jan Wróbel

Kierowca Jan Wróbel z Zarządu Okr. PGR w Opolu przejechał bez remontu na „Skodzie Tudor" 167 tysięcy km, realizując z nadwyżką 6 tys. km swe zobowiązania podjęte w czynie lipcowym. Sukcesy swoje kierowca zawdzięcza umiarkowanej szybkości jazdy, troskliwemu pielęgnowaniu wozu oraz codziennemu usuwaniu drobnych usterek.

WIADOMOŚCI SPORTOWE

Lotnictwo motorowe, szybownictwo oraz spadochroniarstwo zyskują coraz więcej zwolenników. W kołach Ligi Lotniczej młodzież zapoznaje się ze sztuką pilotażu. Rosną kadry przyszłych pilotów dla obrony ojczyzny i pokoju

Foto Koszewski

Ogniwo (Bytom) i Unia (Chorzów) mistrzami grup w I lidze piłkarskiej

Do II ligi spadają: Włókniarz (Łódź) i Kolejarz (Warszawa)

Rozgrywki piłkarskie o mistrzostwo I Ligi zostały zakończone. Ostatnie niedzielne spotkania wyłoniły mistrzów grup, którzy spotkają się w finałowym meczu o tytuł mistrza Polski na rok 1952. Drużynami tymi są: Unia - Chorzów (I grupa) i Ogniwo-Bytom (II grupa). Do II ligi spadły: Kolejarz (Warszawa) i Włókniarz (Łódź). Drużyny te zajęły ostatnie miejsca w swoich grupach.

Ostateczne tabele obu grup są następujące:

I grupa

1. Unia Chorzów	12:8	19:14
2. Ogniwo Kraków	11:9	13:11
3. Kolejarz Poznań	10:10	17:15
4. Budowlani Gdańsk	10:10	16:21
5. Budowlani Chorzów	9:11	12:13
6. Kolejarz W-wa	8:12	16:19

II grupa

1. Ogniwo Bytom	14:6	18:7
2. Gwardia Kraków	12:8	11:12
3. CWKS	10:10	24:14
4. OWKS	9:11	11:11
5. Górnik Radlin	8:12	11:16
6. Włókniarz Łódź	7:13	9:24

W Poznaniu Kolejarz odniósł zasłużone zwycięstwo nad Unią (Chorzów) 3:1 (1:0). Spotkanie stało na dobrym poziomie i dostarczyło 17-tysięcznej widowni dużo emocji. Kolejarz był zespołem lepszym we wszystkich liniach, szczególnie wyróżniła się pomoc, która skutecznie rozbijała ataki Ślązaków i stale zasilała swój atak celnymi podaniami. W linii ofensywnej wyróżnili się: Gogolewski i Czapczyk.

Unia stosowała taktykę obronną, a jej atak grający ładnie w polu, zbyt długo zwlekał z oddawaniem strzałów na bramkę. W drużynie śląskiej dobrze zagrał Bartyla. Obok niego wyróżnili się: Cebula i Suszczyk.

Prowadzenie dla Kolejarza zdobył w 19 min. Czapczyk. W 55 min. Unia wyrównała ze strzału Przecherki. W 80 min. Anioła zdobył drugą bramkę dla Kolejarza, a wynik meczu ustalił w ostatniej minucie gry Gogolewski. Sędziował Walczak z Łodzi.

*

W Chorzowie Budowlani wygrali z Budowlanymi Gdańsk 2:0 (1:0). Gdańszczanie zagrali bardzo słabo i nie stawili poważniejszego oporu drużynie gospodarzy. Gra toczyła się przez cały czas na połowie gości i jedynie dobra gra bramkarza Grunera uratowała ich od wysokiej porażki. Bramki zdobyli Januszek i Powała. Sędziował Sperling. Widzów 2 tys.

*

W Krakowie Ogniwo pokonało warszawskiego Kolejarza 3:0 (2:0). Bramki zdobyli: Glimas — 2 i Radoń. Poziom meczu był dobry. Obie drużyny, mimo ciężkiego boiska, grały szybko, stwarzając wiele sytuacji podbramkowych. W drużynie krakowskiej na wyróżnienie zasłużyli: Mazur, zdobywcy bramek Glimas i Radoń.

W Kolejarzu najlepiej zagrali: Sosnowski w bramce oraz obaj skrzydłowi Wesołowski i Kobylański. Łącz grał dobrze w polu, lecz zaprzepaścił wiele dogodnych sytuacji pod bramką. Sędziował Bukowski z Radomia. Widzów ok. 10 tys.

*

W Radlinie Górnik zremisował z krakowską Gwardią 0:0. Przez cały czas gry Górnik miał lekką przewagę, której nie potrafił jednak wykorzystać. W zespole gwardzistów wyróżnił się Szczurek, który był najlepszym graczem na boisku oraz Mamoń. Drużyna Górnika nie miała słabych punktów. Wszyscy jej gracze walczyli z niezwykłą ambicją i ofiarnością, a na szczególne podkreślenie zasługuje dobra forma Zdrzałka. Sędziował Czapski z Wrocławia.

*

W Krakowie OWKS wygrał z Włókniarzem (Łódź) 2:0 (0:0). Wojskowi dzięki lepszej kondycji opanowali całkowicie sytuację w drugiej połowie zawodów i zdobyli 2 bramki przez Więcka i Dwernickiego. W obu wypadkach obrońcy Włókniarza popełnili błędy taktyczne. W drużynie zwycięskiej wyróżnili się: bramkarz Hajduk, obrońca Kaszuba oraz Piechaczek w napadzie. U pokonanych najlepszymi byli: Włodarczyk, Wapiennik, Baran i Hogendorf. Sędziował Przybysz z Bydgoszczy. Widzów ok. 8 tys.

*

W Warszawie CWKS przegrał z bytomskim Ogniwem 1:4 (1:3). Było to jedno z najlepszych spotkań ligowych w tym sezonie w stolicy. Obie drużyny szczególnie w pierwszej połowie meczu zademonstrowały wiele ładnych zagrań, a szybkie akcje obu ataków stwarzały wiele groźnych sytuacji raz pod jedną raz pod drugą bramką. CWKS miał przez cały czas meczu wyraźną przewagę, jednak strzały napastników wojskowych były niecelne. Młoda drużyna Ogniwa, osłabiona brakiem Wiśniewskiego i Cechelika, grała twardo i ambitnie. Goście zdobyli wszystkie bramki z wypadów w okresie przewagi CWKS-u. W ataku gości doskonałą formę zademonstrował Trampisz. Najlepszą formacją Ogniwa była pomoc, która skutecznie wspierała swój atak celnymi podaniami.

Prowadzenie dla CWKS zdobył w 12 min. Kokot, ale już w 5 min. później szybki wypad Ogniwa przyniósł mu wyrównanie ze strzału Procaka. W 36 min. Trampisz pięknym strzałem zdobył prowadzenie dla Ogniwa, a w 2 min. później Kępny podwyższył wynik na 3:1. Po przerwie Ogniwo po przetrzymaniu ataków wojskowych przeszło do ofensywy, której efektem była czwarta bramka strzelona przez Kruka (78 min.). Ostatnie minuty gry należały do Ogniwa, lecz wynik nie uległ już zmianie.

W drużynie CWKS wyróżnili się: obrońca Korynt, pomocnik Bieniek oraz w ataku Breiter. Sędziował Fronczyk. Widzów 15 tys.

MECZE PIŁKARSKIE O PUCHAR POLSKI

Drugi rzut spotkań piłkarskich na szczeblu centralnym o Puchar Polski, rozegranych 1 i 2 bm. przyniósł następujące wyniki:

Ogniwo (Częstochowa) — Gwardia (Białystok) 1:2 (0:1)

OWKS (Bydgoszcz) — Włókniarz (Chełmek) 3:3 (1:2) po dogrywkach

Kolejarz (Toruń) — Ogniwo IB (Kraków) 1:0 (1:0)

Stal (Sosnowiec) — Gwardia (Słupsk) 0:3 (0:0)

Stal (Rzeszów) — WKS (Zamość) 2:3 (0:1) po dogrywce

Górnik (Zabrze) — Stal (Poznań) 4:2 (2:1)

CWKS IB — Stal (Lipiny) 2:1 (1:1) po dogrywce

Kolejarz (Katowice) — Kolejarz (Kluczbork) 2:1 (1:1)

Włókniarz (Chodaków) — Górnik (Knurów) 5:1 (1:1)

Gwardia (Warszawa) — OWKS (Wrocław) 0:1 (0:0)

Lotnik (Warszawa) — Gwardia (Poznań) 3:1 (2:0)

Górnik (Bytom) — Górnik (Wałbrzych) 3:2 — po dogrywce

Spójnia (Warszawa) — Budowlani (Opole) 4:7 (2:3)

Budowlani (Przemyśl) — Gwardia (Bydgoszcz) 0:4 (0:1)

Następny rzut, w którym wezmą również udział drużyny I ligi (bez mistrzów obydwu grup) odbędzie się w najbliższą niedzielę 9 bm.

AZS—AWF mistrzem Polski w siatkówce

WROCŁAW. Decydujący mecz o mistrzostwo Polski w siatkówce męskiej rozegrany w Hali Ludowej we Wrocławiu między miejscową Gwardią i drużyną AZS AWF (Warszawa) zakończył się zwycięstwem akademików 3:1 (8:15, 15:7, 15:4, 15:8).

Zawody stały na dobrym poziomie i były bardzo emocjonujące. Najlepszymi zawodnikami w drużynie nowego mistrza Polski byli Woluch i Flont, w Gwardii wyróżnili się: Sliwka, Stroński i Antczak. Sędziował Głogoszewski z Łodzi.

Na ringach II ligi bokserskiej

W niedzielę 2 bm. odbyły się spotkania II ligi bokserskiej, które przyniosły następujące wyniki:

Grupa II

W Warszawie Kolejarz (Warszawa) przegrał z OWKS (Kraków) 8:11. Najlepsze walki stoczyli: Karpiński (Kolejarz) w wadze średniej, wygrywając z Kwaśniewskim przez t.k.o. w III rundzie oraz Nowak (Kolejarz) w wadze lekkiej, który wypunktował Leję. Dobrze wypadł również Jez z Kolejarza, który zdecydowanie zwyciężył Kraja w wadze ciężkiej.

*

W Łodzi miejscowy Włókniarz pokonał Unię z Małej Dąbrówki 14:6. Goście w trzech kategoriach nie wystawili zawodników. Najciekawszą walkę stoczyli: Czaś z Ponantą, zakończona wynikiem nierozstrzygniętym. Do niespodzianek należy również remis Jaskóły z Łukawskim w wadze ciężkiej.

Grupa III

OWKS (Bydgoszcz) pokonał Ogniwo (Bielsko) 13:7. Ogniwo oddało 4 pkt. bez walki. Niespodzianka było zwycięstwo Zygmunta (Ogniwo) nad Kazimierczakiem w wadze półśredniej. Najładniejszą walkę stoczono w wadze ciężkiej, w której Pietrzykowski I (Ogniwo) pokonał Wylangowskiego.

*

We Wrocławiu miejscowa Gwardia pokonała Kolejarza z Opola 11:9. Walki były mało ciekawe, stały na niskim poziomie. Do niespodzianek należy zwycięstwo Owczarczyka (Kolejarz) nad Symonowiczem oraz Szczypińskiego (Kolejarz) nad Urbanowiczem.

*

W Krakowie miejscowa Gwardia pokonała poznańską Stal 15:5. W drużynie Gwardii wystąpili po raz pierwszy: reprezentant Polski Kudłacik oraz bracia Bielowie. Najładniejszą walkę stoczyli: w wadze muszej Janicki (Gwardia), który pokonał Kęsego oraz Sojka (Gwardia), który pokonał Pelankiewicza w piórkowej. Kudłacik wystąpił w wadze lekkiej, zwyciężając zdecydowanie Kapturskiego. W wadze półciężkiej Biel II wygrał wskutek dyskwalifikacji Fitza. Biel I w wadze ciężkiej zdobył punkty w.o.

Włókniarz (Łódź) i CWKS prowadzą w lidze koszykówki

W spotkaniach o mistrzostwo ligi w koszykówce mężczyzn, rozegranych w niedzielę 2 bm., uzyskano następujące rezultaty:

I grupa

Kolejarz (Warszawa) — Włókniarz (Łódź) 67:71 (28:27)

Stal (Poznań) — Kolejarz (Ostrów) 64:55 (42:24)

Gwardia (Kraków) — OWKS (Lublin) 67:33 (27:14)

II grupa

CWKS — Ogniwo (Kraków) 70:38 (34:18)

Spójnia (Gdańsk) — AZS (Warszawa) 54:60 (24:29)

Spójnia (Łódź) — Kolejarz (Poznań) 60:53 (24:20).

Po trzeciej rundzie spotkań w grupie I prowadzenie objął łódzki Włókniarz, który jest jedyną drużyną bez porażki. Na drugim miejscu znajduje się Gwardia (Kraków) dzięki lepszemu stosunkowi koszów przed Kolejarzem (Warszawa).

W grupie drugiej bez porażki są jedynie Spójnia (Łódź) i CWKS, przy czym ten ostatni dzięki lepszemu stosunkowi koszy wysunął się na pierwsze miejsce w tabeli.

Najbliżsi przeciwnicy pięściarzy polskich przegrali 8 : 12 z Niemcami zachodnimi

HELSINKI. Pięściarze Finlandii, którzy 7 grudnia stoczą w Warszawie międzypaństwowy mecz z drużyną polską, spotkali się ostatnio w Helsinkach z reprezentacją Niemiec zachodnich. Mecz ten zakończył się przegraną Finów 8:12. W drużynie fińskiej, która wystąpi w Warszawie znajdzie się niewątpliwie wielu zawodników z zespołu, który walczył z reprezentacją Niemiec zachodnich, dlatego też podajemy szczegółowe wyniki spotkania Finlandia — Niemcy zachodnie (na I-szym miejscu reprezentanci Finlandii): Kukkonen przegrał z Baselem, Hamalainen wypunktował Schidana, Ninivuori przegrał na punkty z Biebarem, Boström pokonany został przez Schillinga, Pakkanen przegrał z Wohlersem, Nyberg przegrał przez t. k. o. w drugiej rundzie z Rienhardtem, Kontula wypunktował Reucha, Gronroos pokonał przez t. k. o. w trzeciej rundzie Sturma, Manninen przegrał przez t. k. o. w pierwszej rundzie z Pfirmannem, a Koski wygrał przez t. k. o. w drugiej rundzie z Kalbfellem.

WKKF w Łodzi musi otoczyć większą opieką sekcję kolarstwa

Jesteśmy w okresie, gdy działacze społeczni z sekcji sportowych WKKF przeprowadzają plenarne zebrania, na których, po ocenie całorocznej pracy, wytycza się planowe zadania na przyszłość. Niestety nie zawsze zebrania te przeprowadzane są w sposób właściwy, nie zawsze dają gwarancję, że w roku 1953 praca w niektórych sekcjach pójdzie pełną parą.

Do takich słabo przygotowanych i źle przeprowadzonych zebrań należało plenarne zebranie sekcji kolarstwa WKKF w Łodzi. Na terenie łódzkiego WKKF działa około 750 kół sportowych oraz 536 ludowych zespołów sportowych. Kolarstwo cieszy się dużym powodzeniem czego dowodem jest chociażby fakt, że w rajdach z okazji tegorocznego Wyścigu Pokoju startowało około 4 tys. zawodników. Jak jednak wskazują dane statystyczne sekcji kolarstwa, nie potrafiła ona zorganizować tej licznej rzeszy zawodników, gdyż na terenie województwa istnieje zaledwie 6 sekcji kolarskich przy kołach sportowych i dwie przy LZS-ach. Sekcja nie przeprowadziła również w roku bieżącym klasyfikacji zawodników, którzy uzyskali jedną z klas sportowych i w ten sposób, jak się wyraził na walnym zebraniu sekcji przewodniczący ustępującego zarządu Jóźwiak, „zgubiono w terenie przynajmniej dwa tysiące młodych adeptów kolarskich".

Na walne zebranie sekcji przybyło zaledwie 12 osób. Brak było 13 przedstawicieli z powiatów, reprezentanta ZMP i sekcji kolarstwa GKKF oraz przedstawicieli zrzeszeń sportowych. Ustępujący zarząd nie przedstawił planów pracy organizacyjno-szkoleniowych.

Słaba praca poprzedniego prezydium sekcji kolarstwa łódzkiego WKKF oraz brak zainteresowania plenarnym zebraniem ze strony szeregu organizacji sportowych musi być sygnałem dla prezydium łódzkiego WKKF. Musi on bliżej zainteresować się pracą sekcji, musi pomóc jej, gdyż sport kolarski jest popularny na terenie województwa łódzkiego i trzeba tylko ożywić pracę organizacyjną.

(g)

Z kraju i ze świata w kilku zdaniach

SUKCES RADZIECKIEGO AUTOMOBILISTY

MOSKWA. Znany automobilista radziecki Ambrosienkow odniósł nowy sukces, uzyskując wynik lepszy od oficjalnego rekordu świata. Ambrosienkow startując w zapowiedzianej próbie bicia rekordu świata na samochodzie „Gwiazda" — 350 ccm, przejechał jednokilometrowy odcinek trasy ze startu lotnego w 16.73 sek. (przeciętna 215,188 km/godz.). Rekord świata dla samochodów tej kategorii wynosi 213.04 km/godz.

MIĘDZYZRZESZENIOWY TRÓJMECZ ŻUŻLOWY

BYDGOSZCZ. Rozegrany w Bydgoszczy trójmecz żużlowy zakończył się zdecydowanym zwycięstwem Gwardii 38 pkt. przed Ogniwem 18 pkt. i Górnikiem 16 pkt. Zawodnicy Gwardii przewyższali przeciwników rutyną, znacznie lepszym przygotowaniem kondycyjnym oraz techniką jazdy. Zespoły Ogniwa i Górnika wystąpiły w osłabionych składach. Najlepszym zawodnikiem na torze był Bonin (Gwardia), który zwyciężył we wszystkich biegach, uzyskując 12 pkt., Raniszewski i Nazimek (Gwardia) uzyskali po 9 pkt. Najwięcej punktów dla Ogniwa zdobył Stawecki — 7, dla Górnika: Maj — 7. Najlepszy czas dnia uzyskał Raniszewski — 1.30,0. Widzów 8 tysięcy.

TORPEDO ZDOBYWA PUCHAR ZSRR W PIŁCE NOŻNEJ

MOSKWA. W finałowym meczu o puchar ZSRR w piłce nożnej moskiewskie Torpedo wygrało z mistrzem Związku Radzieckiego Spartakiem (Moskwa) 1:0 (0:0). Zwycięska bramka padła w ostatniej minucie gry. Zdobył ją środkowy napastnik Pietrow. Zawodom, które odbyły się na centralnym stadionie Dynamo w Moskwie, przyglądało się ok. 90 tys. widzów.

Torpedo — drużyna zakładów samochodowych im. Stalina, zdobyło zaszczytny puchar po raz drugi — pierwszy raz w roku 1949 po zwycięstwie w finale nad moskiewskim Dynamo 2:1.

TOWARZYSKIE ZAWODY ŻUŻLOWE

WROCŁAW. W towarzyskim meczu żużlowym, rozegranym we Wrocławiu, CWKS pokonał Spójnię 27:26. Najlepszym zawodnikiem był Poukart, który zdobył 8 pkt. Najlepszy czas dnia uzyskał Kupczyński (Spójnia) 1:28,2. Widzów około 20 tys.

FINAŁOWE MECZE PIŁKI RĘCZNEJ

W niedzielę 2 bm. rozegrano dalsze finałowe spotkania o mistrzostwo Polski w piłce ręcznej. W meczach tych uzyskano następujące wyniki:

Włókniarz (Łódź) — AZS AWF (Warszawa) 9:5 (3:2),

Stal (Kuźnia Raciborska) — Budowlani (Chorzów) 2:9 (0:5),

Spójnia (Katowice) — AZS (Katowice) 11:6 (4:3).

W tabeli rozgrywek prowadzi w dalszym ciągu drużyna Budowlanych z Chorzowa, która nie poniosła dotychczas porażki — 14 pkt.

TOWARZYSKIE MECZE HOKEJOWE

KATOWICE. Na sztucznym lodowisku w Katowicach odbył się trójmecz hokejowy z udziałem drużyn AZS z Warszawy i Katowic oraz Unii (Wyry). Pierwsze miejsce zdobyła drużyna AZS (Warszawa), która pokonała AZS (Katowice) 6:5 (0:1, 6:1, 0:3) oraz Unię (Wyry) 7:5 (4:2, 0:0, 3:3). Drugie miejsce zajęła Unia (Wyry), która zwyciężyła AZS (Katowice) 7:1 (1:0, 3:1, 3:0).

Towarzyskie spotkanie hokejowe Gwardia (Katowice) — Stal (Katowice) zakończyło się zwycięstwem Gwardii 5:4 (0:1, 3:2, 2:1).

Na katowickim Torkacie odbywają regularnie treningi hokeiści — członkowie kadry narodowej oraz łyżwiarze figurowi

Foto CAF

CWKS—Kolejarz Gdańsk 14:6 w boksie

Zaległy mecz I ligi bokserskiej między drużynami CWKS a Kolejarzem (Gdańsk) zakończył się zwycięstwem drużyny warszawskiej 14:6. Mecz stał na słabym poziomie. Pięściarze CWKS przewyższali rutyną młodych i ambitnych zawodników Kolejarza. Mimo wysokiej porażki, gdańszczanie zaprezentowali się korzystnie. Szczególnie podobali się: Milewski w lekkiej, Poleks w półśredniej, Sadowski w lekkopółśredniej oraz Bańkowski w średniej. Większość bokserów CWKS wykazała brak kondycji. Bardzo słabo wypadli reprezentanci Polski Kukier oraz Musiał, który nieprzekonywająco wygrał z młodym Bańkowskim.

Wyniki techniczne: (na pierwszym miejscu bokserzy CWKS): w muszej Kukier zwyciężył Kaszubę, w koguciej Woźniak wygrał z Sokołowskim, w piórkowej Kruża wypunktował Kleina, w lekkiej Olczyk przegrał z Milewskim, w lekkopółśredniej Kuźmiński uległ Sadowskiemu, w półśredniej Stanikowski przegrał z Poleksem, w lekkośredniej Musiał zwyciężył Bańkowskiego, w średniej Piórkowski wygrał w.o. z powodu nadwagi Wojcikiewicza. W walce towarzyskiej zwyciężył Piórkowski wskutek poddania się Wójcikiewicza. W półciężkiej Grzelak wygrał wskutek dyskwalifikacji Borka w II rundzie, w ciężkiej Gościański zdobył punkty w.o.

Wykorzystać doświadczenia radzieckie w organizacji sportu szkolnego

W warszawskim Parku Szkolnym odbywały się ostatnio rozgrywki chłopców i dziewcząt — członków Szkolnych Kół Sportowych. Zawody wykazały, że posiadamy doskonały narybek, z którego wyrosnąć mogą wzorowi sportowcy, tym bardziej, że państwo zapewnia młodzieży jak najlepsze warunki wszechstronnego rozwoju. By jednak warunki te zostały całkowicie wykorzystane należy bardziej niż dotychczas otoczyć opieką wychowanie fizyczne w naszych szkołach.

W pracy tej korzystać można z doświadczeń szkół radzieckich.

W Związku Radzieckim powstały tzw. „dziecięce szkoły sportowe". Są one wielką kuźnią talentów i najlepszą rękojmią większych i jeszcze wspanialszych osiągnięć sportu radzieckiego.

Organizacja tych szkół polega na tym, że dzieci wykazujące specjalne uzdolnienia sportowe, zbierają się z całego rejonu lub miasta na specjalnych kursach, gdzie kształcą się „sportowo" pod okiem wykwalifikowanych pedagogów. Możność uczęszczania do takiej szkoły, uzależniona jest od odpowiednich warunków fizycznych i zamiłowań sportowych oraz od ocen, jakie uczeń otrzymał ze wszystkich innych przedmiotów. Uczeń, który opuszcza się w nauce, nie może uczęszczać do szkoły sportowej.

Dziecięce szkoły sportowe są wyższym szczeblem wychowania fizycznego, od tego które obowiązuje w każdym radzieckim zakładzie naukowym. Pedagogowie radzieccy twierdzą, że wrodzone zamiłowanie młodzieży do sportu należy odpowiednio wykorzystać, kierując zdrowy ten pęd w odpowiednim kierunku. Pierwszym warunkiem pozyskania sobie młodzieży jest umożliwienie jej uprawiania ćwiczeń fizycznych, a tym samym i czynne naśladowanie „bohaterów" bieżni i boisk. Pedagogowie radzieccy twierdzą, że czynne uprawianie sportu nie tylko nie obniża postępów w nauce, ale przyczynia się do ogólnego podwyższenia kwalifikacji.

By sport spełnił swe zadania nie wystarcza jedynie opieka wychowawcy fizycznego. Zagadnieniem tym zajmuje się przeważnie całe ciało pedagogiczne, a w szczególności wychowawcy klasowi, którzy najlepiej znają swoich uczniów, ich skłonności i zainteresowania.

O tym, jak wielkie znaczenie wychowawcze może mieć sport świadczy przykład jednej ze szkół moskiewskich, gdzie doświadczony wychowawca i pedagog Kobcew dokonał ciekawego przełomu w klasie 7 B, mającej dawniej bardzo złą opinię.

Objąwszy opiekę nad tą klasą stworzył on kilka małych kolektywów. Powstał więc chór, który zdobył sobie z miejsca olbrzymią popularność; poza tym powołano do życia drużyny koszykówki i siatkówki, sekcje gimnastyki i szachów. Warunkiem uczestniczenia w drużynach były dobre stopnie w nauce. Gdy któryś z uczniów opuszczał się w nauce eliminowano go z kolektywu. Wówczas okazało się, że w szybkim tempie nadrabiał on zaniedbania. Ponieważ drużyny współzawodniczyły ze sobą, każdej zależało na możliwie najlepszym kompletcie. Dlatego też uczniowie zorganizowali akcję wzajemnej pomocy w nauce. Lepsi pomagali słabszym. Duszą całej roboty była grupka komsomolców.

Kobcew na tym nie poprzestał. Zainteresował on swą pracą koło rodzicielskie, od którego otrzymał daleko idącą pomoc. Rezultat był taki, że klasa 7 B nie tylko stała się przodującą w szkole, ale na wiosnę ub. roku wszyscy uczniowie zdali celująco egzaminy, a wielu z nich otrzymało odznaczenia.

Dziś moskiewska średnia szkoła nr 352 należy do najbardziej usportowionych, a w imprezach międzyszkolnych wysuwa się stale na czoło, przodując równocześnie w nauce.

W szkołach radzieckich stosowane jest również bardzo umiejętnie powiązanie toku lekcyjnego z zainteresowaniami sportowymi młodzieży. I tak np. dyrektor Nowikowa wiąże anatomię i fizjologię z zagadnieniami sportu.

Również tego rodzaju przedmioty, jak fizyka i psychologia dadzą się łatwo powiązać z interesującymi młodzież zagadnieniami ćwiczeń fizycznych.

Radzieccy wychowawcy fizyczni ucząc np. pewnych ćwiczeń sięgają do przykładów z zasad mechaniki i w ten sposób pogłębiają wiedzę swoich słuchaczy. Tak więc chłopak czy dziewczynka uczy się, ćwiczy i wiąże zainteresowania dla sportu z zainteresowaniem dla poszczególnych przedmiotów.

Nasi wychowawcy fizyczni twierdzą, że ilość godzin przeznaczona na gimnastykę w szkołach jest zbyt mała. Ich koledzy radzieccy radzą sobie w ten sposób, że polecają uczniom wykonywać pewne ćwiczenia w domu. W ten sposób ćwiczenia te wchodzą w nawyk i stają się codzienną potrzebą.

Sport w szkole jest zagadnieniem zasadniczym, od którego rozwiązania zależy w wielkim stopniu rozwój kultury fizycznej. Jeśli więc w szkole dziecko otrzyma pierwsze podstawy wychowania fizycznego istnieje gwarancja, że będzie ono kontynuowało ćwiczenia również w późniejszym wieku.

(m)

W STOLICY

11.500 domów przyłączono po wyzwoleniu do sieci wodociągowej

W latach 1945 — 1952 wodociągi warszawskie i kanalizacja dokonały ogromnej pracy przy rozbudowie i przebudowie istniejącej i zniszczonej sieci.

W okresie tym wybudowano ogółem 697 km nowej sieci wodociągowej, 430 km nowych kanałów. Podłączono do wodociągów 11.500 domów, a do kanalizacji 8.000.

Dzienne spożycie wody na jednego mieszkańca wynosi obecnie 196 litrów. Przed wojną, w roku 1938, zużycie wynosiło 74,98 litra. *(i)*

Instytut Polsko-Radziecki w Miesiącu pogłębienia przyjaźni obu narodów

W drugiej połowie listopada w Instytucie Polsko - Radzieckim odbędzie się konferencja naukowa w sprawie opracowania słownika naukowego polsko-rosyjskiego i rosyjsko-polskiego. W konferencji wezmą udział najwybitniejsi uczeni i specjaliści od zagadnień leksykograficznych.

Plan pracy Instytutu Polsko-Radzieckiego przewiduje także zorganizowanie 8 odczytów omawiających między innymi udział Polaków w Rewolucji Październikowej, zagadnienia związane z realizacją pięciolatek Stalinowskich, osiągnięcia nauki radzieckiej i twórczość Szołochowa.

Z okazji Miesiąca Pogłębienia Przyjaźni Polsko - Radzieckiej Instytut przygotowuje wystawę poświęconą tradycjom przyjaźni polsko - rosyjskiej pt. „Puszkin — Mickiewicz — Dekabryści".

Utwory Mickiewicza i Puszkina w języku polskim i rosyjskim recytować będą na specjalnej wieczornicy słuchacze Instytutu.

W listopadzie odbędzie się także wieczór poświęcony Czechowowi. Aleksander Zelwerowicz odczyta w Instytucie Polsko - Radzieckim 3 nowelki Czechowa przez siebie tłumaczone. Jest to zobowiązanie A. Zelwerowicza na cześć rocznicy Rewolucji Październikowej.

W listopadzie na specjalnej konferencji spotka się z kierownictwem Instytutu młodzież akademicka i klas licealnych. Na konferencji młodzież omówi formy dalszej współpracy oraz przedstawi interesującą ją tematykę odczytów. *(kw)*

Koła miłośników literatury i nowe kursy języka rosyjskiego powstają w zakładach pracy

Coraz więcej warszawiaków uczy się języka rosyjskiego na kursach organizowanych przez Wydział Oświaty Prezydium St.R.N. i organizacje społeczne. W bieżącym roku powstało blisko 400 nowych kursów w zakładach pracy i hotelach robotniczych. Plan pracy przewidywał zorganizowanie w br. 289 kursów. Szczególnie dużo kursów, bo ponad 100 rozpoczęło pracę w miesiącu październiku.

Uczestnicy 170 kursów języka rosyjskiego zorganizowanych w 1951 roku zdali w roku bieżącym egzaminy końcowe. Wielu absolwentów tych kursów uczęszcza obecnie na kursy II stopnia, na których przerabiana jest lektura z zakresu specjalności zawodowych słuchaczy.

Dobre wyniki w pracy mają kursy języka rosyjskiego zorganizowane w Banku Handlowym. Od września 1951 roku trzy kursy początkowe i jeden drugiego stopnia ukończyły 73 osoby.

W Miesiącu Pogłębienia Przyjaźni Polsko-Radzieckiej pracownicy Banku Handlowego zorganizują jeszcze dwa kursy — podstawowy i drugiego stopnia. Projektowane jest także stworzenie koła miłośników literatury rosyjskiej i radzieckiej. *(kw)*

Budowniczowie Pałacu Kultury i Nauki uczą się języka polskiego

W osiedlu w Jelonkach powstało 6 nowych kursów języka polskiego, na które uczęszcza około 100 budowniczych Pałacu Kultury i Nauki.

Jednocześnie kontynuują naukę języka polskiego uczestnicy kursu zorganizowanego w Jelonkach w lipcu bieżącego roku. W lutym 1953 roku słuchacze tego kursu przystąpią do egzaminów końcowych z umiejętności pisania i czytania po polsku. *(kw)*

Dom Dziecka czeka na remont

Remont Państwowego Domu Dziecka przy ul. Nowe Miasto miał się rozpocząć jeszcze latem ubiegłego roku. Plany remontu przewidywały lepsze dostosowanie pomieszczeń do potrzeb mieszkańców, urządzenie natrysków, łazienek, pralni i przyłączenie przyległych lokali.

Niestety remont nie został dotychczas rozpoczęty, gdyż Wydział Kwaterunkowy nie dostarczył zastępczych lokali. Ostateczny termin przekwaterowania przewidziany był na wrzesień br. Jednak i ten termin nie został dotrzymany.

Prezydium St. R. N., które w tej sprawie podjęło specjalną uchwałę, nie kontroluje niestety jej wykonania. Tymczasem Dom Dziecka stoi pusty. 70 chłopców mieszka tymczasowo w innych domach dłużej niż rok. Chłopcy ci, z niecierpliwością czekają na remont ich domu. Na remont czekają także pieniądze państwowe przeznaczone od roku na poprawę warunków bytowych małych mieszkańców Domu Dziecka. *(kw)*

Przeszło 770 tysięcy osób odwiedza rocznie stołeczne ZOO

Warszawski ogród zoologiczny cieszy się wśród mieszkańców stolicy coraz większym zainteresowaniem. Oprócz mieszkańców stolicy warszawskie ZOO odwiedzają setki wycieczek z prowincji.

O stale wzrastającym zainteresowaniu ZOO świadczy najlepiej liczba zwiedzających. Przed wojną w roku 1937 odwiedziło ZOO 378 tysięcy osób, a w roku 1951 liczba zwiedzających osiągnęła przeszło 770 tysięcy. W roku bieżącym ilość zwiedzających będzie jeszcze większa.

Wraz ze wzrostem terenu ogrodu, który po wojnie został powiększony do 39 ha i stał się pod względem obszaru jednym z największych w Europie, rośnie również liczba zwierząt, których liczba sięga obecnie około 1500. *(i)*

TEATRY

Ateneum — „Sprawa rodzinna" — g. 19. **Kameralny** — „Eugenia Grandet" — g. 19. **Narodowy** — „Las" — g. 19. **Nowy** — „Sen nocy letniej" — g. 19. **Powszechny** — „Mirandolina" — g. 19. **Współczesny** — „Ich czworo" — g. 19. **Nowej Warszawy** — „O grajku i królewnie" — g. 16. **Satyryków** — „Biuro docinków" — g. 19.30.

KINA

Moskwa — „Spieniony nurt" — g. 14.30, 16.30, 18.30, 20.30. **Palladium** — „Nikt nic nie wie" — g. 14.30, 16.30, 18.30, 20.30. **Praha** — „Za cenę życia" — g. 13, 15.30, 18, 20.30. **Śląsk** — „Tragiczny pościg" — g. 12, 14, 16, 18, 20. **Atlantic** — „Młodość Chopina" — g. 10, 12.30, 15, 17.30, 20. **Polonia** — „Skarb" — g. 14, 16, 18, 20. **W—Z** — „Cywil na stadionie" — g. 14, 16, 18, 20. **1 Maj** — „Express Moskwa — Ocean Spokojny" — g. 14, 16, 18, 20. **Ochota** — „Na kalkuckim bruku" — g. 14, 16, 18, 20. **Syrena** — „Saławat, wódz Baszkirów" — g. 14, 16, 18, 20. **Tęcza** — „Ulica Graniczna" — g. 13, 15,15, 17.30, 19.45. **Olsztyn** (Włochy) — „Bez adresu" — g. 17, 19.

PORANKI

Polonia — „Orzeł Kaukazu" II seria — g. 14. **Syrena** — „Czarodziejski kryształ" — g. 12.

Uwaga: repertuar kin podajemy na podstawienie komunikatu Okręgowego Zarządu Kin, Warszawa, ul. Jagiellońska 26 tel. (10) 44-54).

RADIO

WTOREK 4 LISTOPADA

Program I — na fali 1322 m.

Program dnia 6.06, 15.25. Wiadomości 5.05, 6.00, 7.00, 7.55, 12.04, 16.00, 20.00, 23.00.

5.10 Muzyka poranna, 6.10 Aud. dla wsi, 6.20 Wszechnica Radiowa — kurs I, 6.40 Pieśni, 7.20 Muzyka rozrywkowa, 7.50 Kalendarz Radiowy, 8.00 Aud. dla klas starszych szkół podstawowych, 8.20 Muzyka symfoniczna, 8.55 Aud. dla klas VIII, 9.30 Aud. dla przedszkoli, 10.55 Aud. dla kl. II, 11.15 Muzyka i aktualności, 11.45 Głos mają kobiety, 12.15 „Na swojską nutę" — gra Zespół Wład. Kaczyńskiego, 12.45 Aud. dla wsi, 13.00 Pieśni, 13.15 Koncert Chóru i Ork. Rozgł. Wrocławskiej P. R. pod dyr. Tad. Seredyńskiego, 13.55 Przerwa, 15.30 Aud. dla dzieci, 16.20 Utwory fortepianowe kompozytorów radzieckich — gra Tad. Kerner, 16.45 Aud. z cyklu: „Ludzie Wielkiego Proletariatu — St. Kunicki" — fel. B. Ostromęckiego, 17.05 Wszechnica Radiowa — kurs wstępny, 17.20 Koncert Ork. Rozgł. Szczecińskiej P. R. pod dyr. Wład. Górzyńskiego, 18.00 Mikrofonem po kraju, 18.20 Utwory skrzypcowe kompozytorów polskich — gra Stanisław Lenz-Lewandowski, 18.45 Aud. dla wsi, 19.00 Koncert wtorkowy, 20.26 Wiad. sportowe, 20.30 Radzieckie pieśni o lesie, 20.45 „Rodowód mojego przyjaciela" — słuchowisko Heleny Wielowieyskiej, 21.45 Muzyka, 22.15 Polska muzyka kameralna, 22.46 Gra orkiestra taneczna P. R. pod dyr. Jana Cajmera.

Program II — na fali 367 m.

Program dnia 7.50, 14.00, Wiadomości 5.05, 6.30, 7.55, 17.00, 21.00